

MŁODY W.F. P.W. GRYF

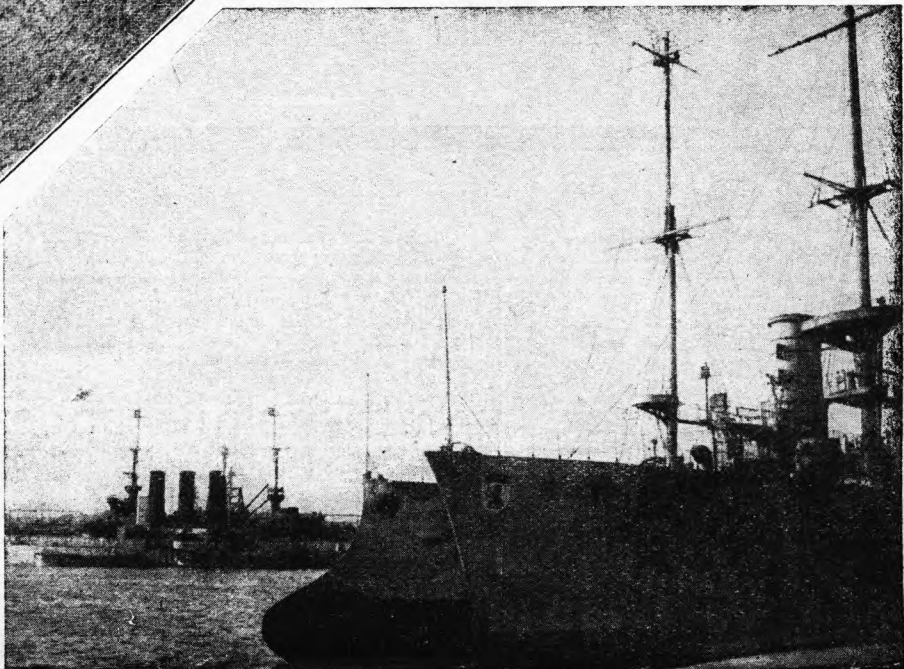
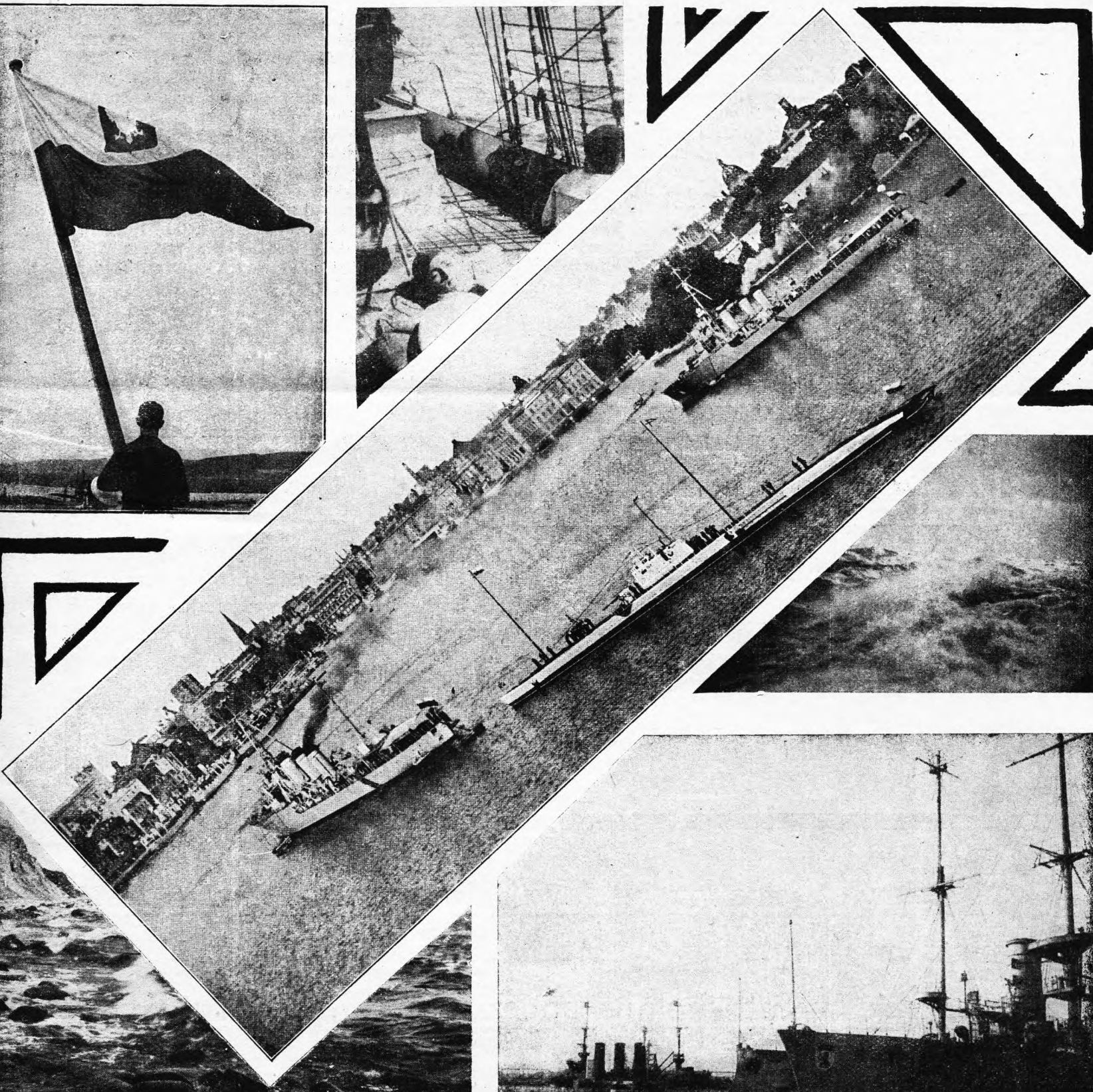
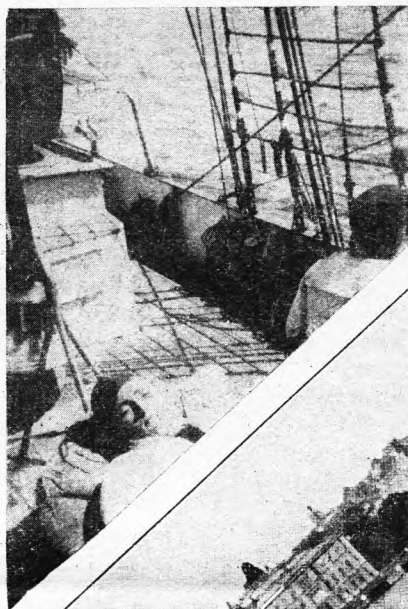


W 15-tą
rocznicę
odzyskania
Morza

ROK V.

Niedziela, dnia 10-lutego 1935

NR. 6 (204)



**Program „Polskiego Radja“ S. A. Rozgłośnia Pomorska
w Toruniu**

986 Ko. 16—24 Kw. 304.3 m.
za czas od 10—16 lutego 1835.

Niedziela, dnia 10 lutego. Godz. 9.00—9.50
Transmisja z Warszawy. 9.50—10.00 Sygnał rozgłośni
oraz zapowiedź programu. 10.00—11.57 Transmisja
z Gdyni: Nabożeństwo, oraz przemówienie z okazji
15-lecia odzyskania Morza. 11.57—12.05 Transmisje
z Warszawy i Krakowa. 12.05—12.15 Przegląd tea-
tralny — omówi p. St. Riess. 12.15—14.00 Transmi-
sja z Warszawy. W przerwie około godz. 13.00—13.15
„Pomorze i Kaszubi“ wygłosi prof. Adam Münich.
Transmisja z Torunia na wszystkie Rozgłośnie P. R.
14.00—14.30 Muzyka polska (płyty). 14.30—15.00 Mu-
zyka lekka (płyty). 15.00—15.35. Transmisja z War-
szawy. 15.35—15.45 Planquette: „Dzwony z Corne-
ville“. 15.45—16.00 „Zabiegi pielęgnacyjne w porze
zimowej“ wygl. p. inż. P. Szulc. 16.00—16.20 „O-
brazki rybackie“ ks. H. Gołębińskiego (1888 roku)
z cyklu „Fragmenty o Pomorzu i autorów pomor-
skich“ Transm. z Torunia na wszystkie Rozgłośnie P. R.
16.20—16.45 Koncert bydgoskiego chóru „Echo“ pod
dyr. A. Röslera. Transmisja z Torunia na wszystkie
Rozgłośnie P. R. 16.45—19.45 Transmisja. 19.50—21.30
Transmisje z Warszawy, Gdyni i Lwowa. 21.30—21.45
Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R.
21.45—22.00 Transmisja. 22.00—22.15 Koncert rekl-
mowy. 22.15—23.30 Transmisja z Warszawy. **Ponie-
dzialek, 11. lutego 17.25—17.35** Skrzynka pocztowa
koresp. bież. omówi kier. Rozgłośni p. Nowakowski.
18.10—18.15 Życie kult., artyst. i naukowe na Pomo-
rzu. 18.15—18.45 Muzyka poważna. 19.25—19.30
Chwilka społeczna. 19.56—20.00 Wiad. sport. z Po-

morza. 22.00—22.15 Koncert rekl. **Wtorek, 12. lute-
go 15.40—15.45** Sygnał. 17.50—18.00 Skrzynka pocz-
towo-techn., koresp. bież. omówi i porad techn. udz.
p. W. Janicki. 18.00—18.10 Wiad. roln. z Pomorza.
18.10—18.15 Życie kult., artyst. i naukowe na Pom.
19.00—19.20 Muzyka lek. i tan. 19.45—19.50 Progr.
19.56—20.00 Wiad. sport. z Pomorza. 22.00—22.15
Koncert rekl. **Środa, 13. lutego. 15.40—15.45** Sy-
gnał. 15.45—16.00 Koncert z płyt. 18.00—18.10 Rep.
teatrów. 18.15—18.45 Z popularnych oper i operetek
19.45—19.50 Program. 19.56—20.00 Wiadomości spor-
towe z Pomorza. 22.00—22.15 Koncert reklamowy
23.05—23.30 Muzyka lekka (płyty). **Czwartek, 14-go
lutego. 15.40—15.45** Sygnał. 17.50—18.00 Arje o-
perowe (płyty). 18.00—18.15 „Prace Zespołu Przyspo-
sobienia Rolniczego“ — wygl. p. inż. Andrzej Mik-
siewicz. 19.45—19.50 Program. 19.56—20.00 Wiado-
mości sportowe z Pomorza. 22.00—22.15 Koncert rekl-
mowy. 22.15—22.45 Chopin i Liszt (płyty) 23.05
do 23.30 Muzyka lekka (płyty). **Piątek, 15. lutego
15.40—15.55** Sygnał. 18.10—18.15 Życie kulturalne,
artystyczne i naukowe na Pomorzu. 19.30—19.45
Chór Rewellersów (płyty). 19.45—19.50 Program na
dzień następny. 19.56—20.00 Wiadomości sportowe
z Pomorza. 20.00—20.05 Wiadomości bieżące. 22.40
do 23.00 Koncert reklamowy. **Sobota, 16. lutego
15.40—15.45** Sygnał. 18.10—18.15 Życie kulturalne,
artystyczne i naukowe Pomorza. 19.00—19.20 Mu-
zyka popularna (płyty). 19.45—19.50 Program 19.56
do 20.00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.00 do
22.15 Koncert reklamowy.

* * *

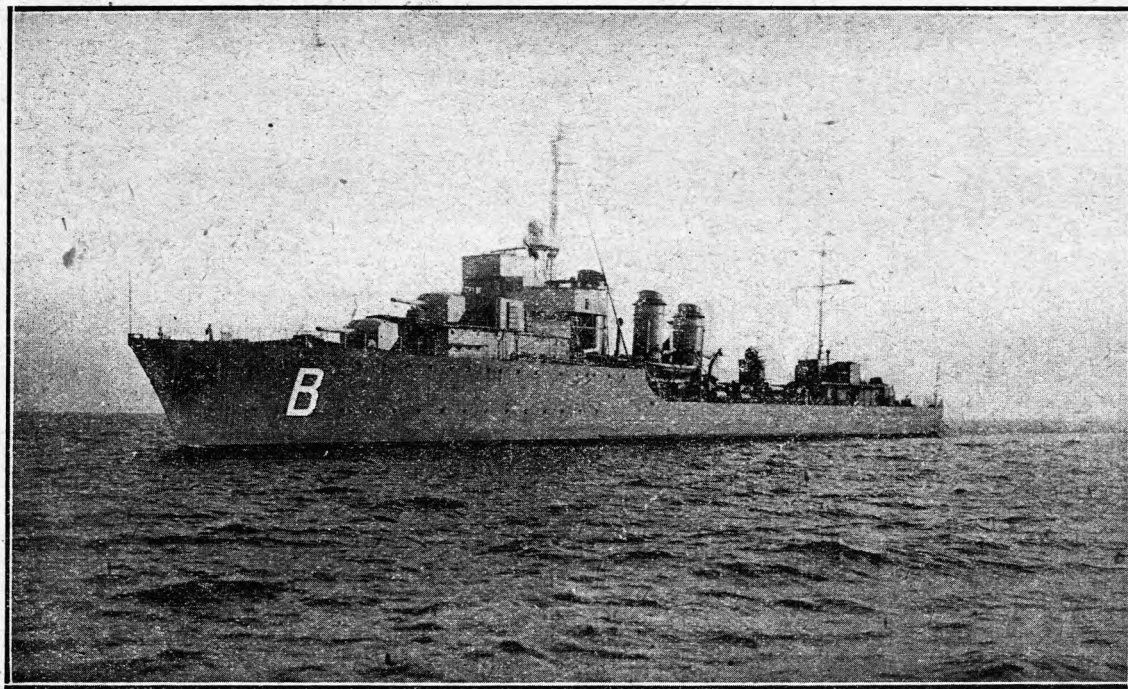
UWAGA: Poza audycjami własnymi nadaje
Rozgłośnia toruńska liczne transmisje z Warszawy.

Żelazko elektryczne

jest zawsze gotowe do użytku
jest zawsze czyste i higieniczne
nie wydziela żadnych zapachów
może pracować godzinami bez przerwy oszczędnie, nieprzypalając bielizny
do nabycia na dogodnych warunkach spłaty

W Miejskich Zakładach Elektrycznych w Wejherowie — Tel. 42.

Środkowa rycina na tytułowej stronie przedstawia postój
naszych okrętów wojennych „Wicher“, „Burza“ i „Wilk“
w porcie w Sztokholmie podczas reprezentacyjnej wizyty



O. R. P. Bursa

Obywatele Ziemi Pomorskiej!

Dzień dzisiejszy jest piętnastą rocznicą odzyskania morza i zaślubin jego przez naród polski.

Dotychczas morze nasze umocniło stanowisko mocarstwowe Polski w świecie. Posiadamy już własny port morski, którego pozazdrościć mogą nam wszystkie narody świata. W porcie tym, w Gdyni, ruch statków światowej marynarki handlowej wzrasta się stale w tempie potężnym. Gdynia rozrasta się z szybkością błyskawiczną wprawiając w podziw świat cały. Żywiłowy rozwój portu gdynińskiego i rozbudowa naszej floty handlowej jest jaskrawym sprawdzianem tężyzny narodu polskiego, jak również dowodem rzeczowym, że morze jest nam niezbędne, jak płuca, które oddychać może naród.

Osiągnięte rezultaty są duże, jednakże jak nikłe w stosunku do tych zadań, do których historia powołała nasz naród.

Świat w dobie obecnej opanowała żądza zdobywania rynków zbytu. Walka o nie toczy się zacięta, zjadła i bezwzględna. Stanęły do niej narody świata. Te będą istnieć, które zwyciężą.

Pamiętajmy, że naród polski w tej walce nie może być ostatnim. Póki czas, wyteźmy swe siły, dążąc świadomie i zdecydowanie do celu. Świat opanowała żądza zbrojeń, bo tylko dobrze uzbrojony naród może liczyć na pokój. Brońmy od zakusów nasze morze. Rozbudowujmy naszą flotę wojenną. Biermy przykład od innych narodów, które już w pełni zrozumiały znaczenie morza. Bez pomocy społeczeństwa nie uzyskamy powodzenia.

Spółeczeństwo pomorskie za czasów zabor-

czych, pod przymusem jednakże, składało swój grosz na „Flottenverein“, organizacja którego przyczyniła się wydatnie do rozbudowy potężnej marynarki woj. niemieckiej.

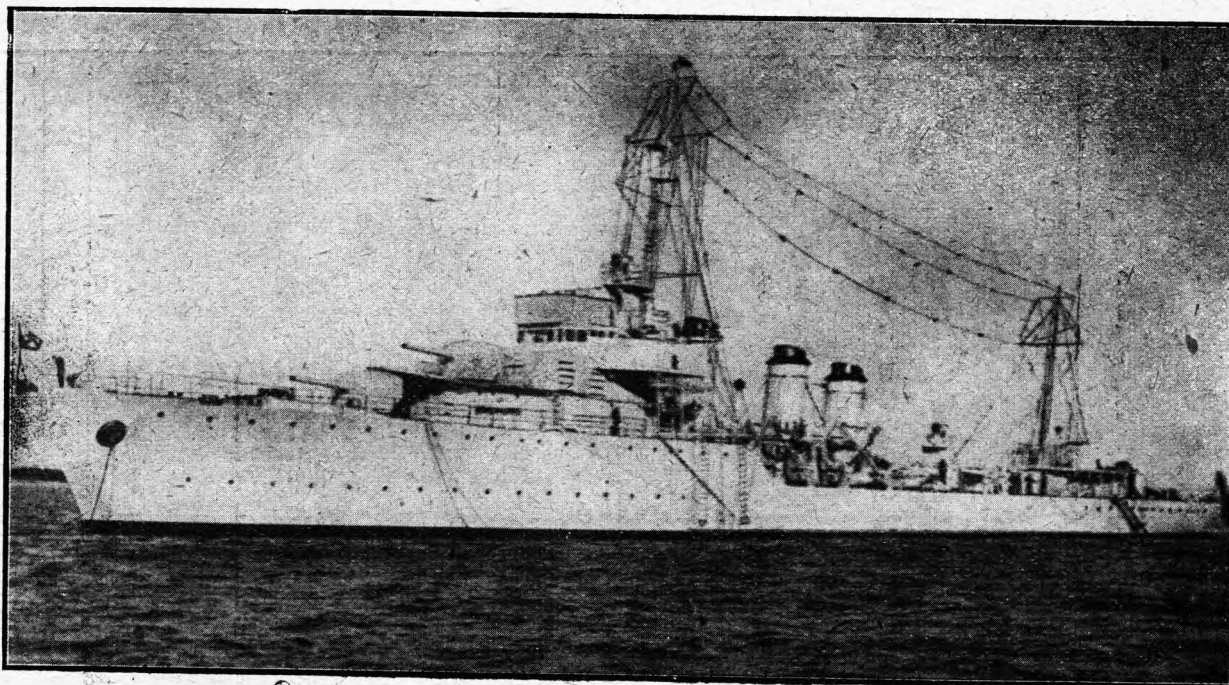
Wzywamy Społeczeństwo Pomorskie do solidarnej i świadomej współpracy z L. M. K., hasła, której dążą do rozbudowy naszej floty wojennej w celach obrony Państwa, jak również zmierzają do pokojowego zdobywania światowych rynków zbytu dla naszej ekspansji przemysłowej.

Organizacja nasza jest do tego powołana i dlatego zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, którą ponosimy. Każdy grosz, złożony na fundusz obrony morza, przeznaczony jest całkowicie bez żadnych kosztów administracyjnych na rozbudowę naszej floty wojennej. Dotychczas zdołaliśmy zebrać z terenu całego państwa 1 632 497,— zł. Koszt najmniejszej jednostki wojennej wynosi 7 000 000 zł.

Każdy grosz, wpłacony na fundusz kolonjalny, przyczynia się do umożliwienia nam pracy pionierskiej w celu stworzenia upustu wytwórczości naszego przemysłu na rynkach światowych.

Zapisujcie się do L. M. K. Otrzymacie za to miesięcznik „Morze“ lub „Polska na morzu“, które będą łącznikami waszemi z morzem. Znajdziecie tam wszystko, co wiedzieć winien każdy obywatel Polski Odrodzonej. W każdym mieście powiatowym ziemi pomorskiej znajdziecie Oddział L. M. K., który zaopatrzy Was we wszystko, co wiedzieć chcecie i winniście o morzu.

Zarząd
Okręgu Pom. L. M. K. w Toruniu
Łazienna Nr. 2.



O. R. P.
„Wicher”

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W SZEREGACH ZWIĄZKU STRZEL.
Materiał programowy

EDWARD MATEJSKI

Polacy i inne narodowości, zamieszkujące terytorjum Rzeczypospolitej

Od zarania prawie swego istnienia Polska nigdy nie była państwem jednolitem, zarówno pod względem narodowościowym, jak i wyznaniowym. Aczkolwiek olbrzymia większość obywateli Rzeczypospolitej była polska i katolicka, to jednak w granicach jej mieszkała dość znaczna ilość obywateli innych narodowości, jak Litwini, Białorusini, Żydzi, Niemcy i t. p. reprezentujący również inne wyznania, jak prawosławne, greckokatolickie, ewangelickie, kalwińskie, mojżeszowe i inne.

Na taki stan rzeczy wpłynęło wiele przyczyn. Przedewszystkiem unja Polski z państwem litewsko-ruskim wprowadziła w granice Rzeczypospolitej dużą ilość obcoplemieńców, jak Litwini, Białorusini, Rusini. Pozatem potęga i bogactwo Polski oraz tolerancja, jaka panowała w Polsce w stosunku do obcoplemieńców i innowierców — ściągaly do Polski liczne rzesze obywateli obcych narodowości i wyznań, jak Niemców, Żydów, Węgrów, Czechów i t. p. Wysoka kultura i dobrobyt, jakie w ówczesnej Polsce panowały, sprawiały, że ludzie ci z biegiem czasu przywiązywali się do wspólnej Ojczyzny i stawali się wzorowymi jej obywatelami, nie gorszymi od samych Polaków. Niejednokrotnie, np. Kozacy, czy Rusini, pomimo wspólności pochodzenia i wyznania z Moskalami, walczyli z nimi zażarcie w jednym szeregu z Polakami w obronie wspólnej Ojczyzny, zaś Niemcy nie wahali się skierować broń w piersi swych współwyznawców — Prusaków.

Było to wynikiem faktu, że przodkowie nasi za Jagiellonów i w czasie późniejszym potrafili tak ułożyć współżycie z obcoplemieńcami, że czuli się oni pełnoprawnymi obywatelami, kochającymi wspólną Ojczyznę narówni z Polakami, gotowymi w jednym szeregu za nią walczyć i ginąć. W owym to czasie Rzeczypospolita Polska była u szczytu swej potęgi i rozkwitu. Jednakże w czasie późniejszym klasa rządząca w Polsce odstąpiła

od tej jedynie racjonalnej zasady i w miejsce słynnej na świat całej tolerancji i równouprawnienia względem obywateli innych narodowości i wyznań zaprowadziła fanatyzm, ucisk i prześladowanie. W tym to czasie wspaniałym gmach Rzeczypospolitej zaczął się chwiać w posadach, rozsadzany od wewnątrz waśniami i walką wewnętrzną pomiędzy współobywatelami państwa. Nastąpił słynny bunt Kozaków pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, który o mało nie spowodował zguby Rzeczypospolitej. Później — w czasie największej słabości Polski stan ten dostarczył powodów, a przynajmniej pretekstu obcym mocarstwom do wtrącania się w sprawy wewnętrzne Polski — przyczem Rosja brała w obronę prawosławnych — Prusy zaś protestantów. Śmiało można twierdzić, że upadek siły i zwartości wewnętrznej Rzeczypospolitej, jak również i późniejsze całkowite jej wymazanie z mapy Europy spowodowane zostały w znacznym stopniu tym kardynalnym błędem naszych ojców.

Sytuacja Polski obecnej nie wiele się różni od ówczesnej. I dziś wskrzeszona Rzeczypospolita posiada wśród swych obywateli dość znaczny procent t. zw. mniejszości międzynarodowych. Są to ci sami co i dawniej Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Niemcy, Żydzi i t. p. Jest ich wprawdzie mniej, niż w dawnej Rzeczypospolitej, bo i sam obszar, jaki zajmuje obecna Polska jest mniejszy — jednak ilość ta jest wystarczająca, by i obecnie stworzyć bardzo poważny problem do rozwiązania.

I tu zaznaczyć należy, że dawniejszy błąd naszych ojców zaciążył fatalnie na losach zmartwychwstałej Ojczyzny. Bo oto członkowie Kongresu Pokojowego, pamiętając stosunek Polaków do mniejszości narodowych w Polsce przedrozbiorowej, a obawiając się rzekomo o losy ich w Polsce odrodzonej, narzuciły Polsce t. zw. „traktat o ochronie mniejszości narodowych”, stwarzając możliwość obywatelom państwa polskiego należącym do mniejszości narodowych, wnoszenia skarg na rząd i władze polskie do instytucji międzynarodowej, jaką jest Rada Ligi Narodów, jak rów-

niez umożliwiając państwu sąsiednim wtrącanie się w sprawy wewnętrzne Polski w rzekomej obronie swych rodaków. Na szczęście hańbiący dobre imię Polski i ograniczający w znacznym stopniu jej niezależność traktat ten dzięki stanowczej postawie rządów obecnych i znanego wystąpienia ministra Becka w Genewie w roku ubiegłym przestał już obowiązywać i należy do smutnej przeszłości, ujemne jednak skutki jego pokutują i nadal. Utrudnił on w dużej mierze ułożenie właściwych stosunków wewnętrznych w państwie przez niewłaściwe nastawienie obcoplemieńców do własnego państwa, powodując wśród nich mniemanie, że są oni pod opieką czynników międzynarodowych i nie potrzebują liczyć się z władzami i narodem polskim.

Pomimo to wszystko sprawa uregulowania stosunków pomiędzy Polakami a mniejszościami narodowymi w interesie zarówno państwa, jak i samych mniejszości musi znaleźć właściwe rozwiązanie.

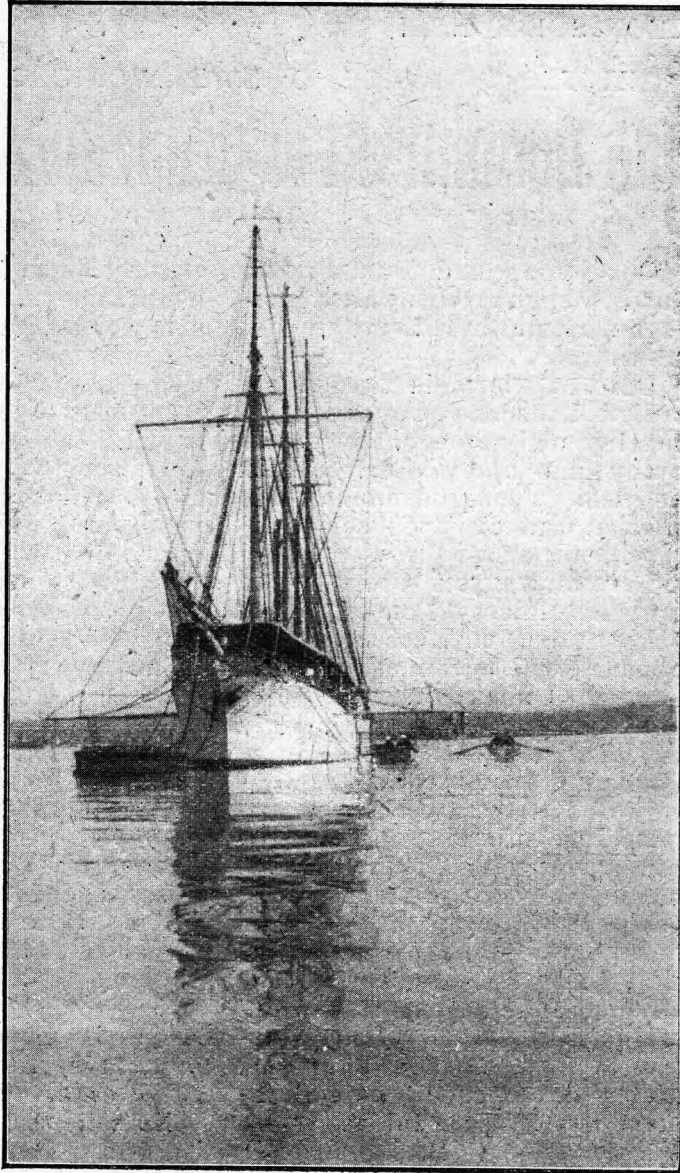
I tu znowu racja stanu dyktuje takie załatwienie sprawy, by ci innowiercy czy obcoplemieńcy, skoro już muszą żyć we wspólnej Ojczyźnie i pełnić lojalnie obowiązki obywatelskie, nie wyłączając obowiązku złożenia życia na polu walki — muszą mieć i równe prawa. Tak zresztą została sprawa powyższa ujęta w Konstytucji z dn. 17 marca 1921 roku, tak ją ujmują i projekt nowej Konstytucji, znajdującej się obecnie w trakcie uchwalania przez ciała ustawodawcze.

Tymczasem są w Polsce jeszcze ludzie, spadkobiercy dawnego fanatyzmu narodowościowego i wyznaniowego, którzy pomimo obowiązującej Konstytucji, zmienionych radykalnie na całym świecie zasad współżycia pomiędzy narodami oraz zasad czystej sprawiedliwości, usiłują głosić zasady inne, sprzeczne zarówno z wyżej wskazanymi prawami pisanymi, jak i z duchem czasu. Politykom tym śnią się dawne czasy, dawne stosunki — dogadzałoby im upośledzenie i ograniczenie w prawach mniejszości narodowych i stworzenie z nich czegoś w rodzaju parjasów, t. zn. obywateli drugiej klasy, którzyby jednak pod względem obowiązków względem państwa nie przestali być obywatelami pierwszej klasy.

Nie mając jednak możliwości zrealizowania swych zasad w drodze poważnej i rzeczowej, w drodze ustawodawczej, gdyż jest to w obecnych czasach wogóle wykluczone, politycy ci puszczają się na mętne fale demagogji, usiłują rozniecić nienawiść plemienną i wyznaniową pomiędzy obywatelami państwa przez napastliwe artykuły w prasie, uwłaczające godności i honorowi obcoplemieńców, przez wywoływanie burd, napadów, wybijanie szyb i t. p. „kulturalne“ wybryki.

Nie potrzebujemy udowadniać, że postępowaniem takim nie osiąga się absolutnie nic pozytywnego, drażniąc jednocześnie i usposabiając wrogo do państwa nawet najbardziej lojalnie usposobionych obywateli-obcoplemieńców, nie mówiąc już o szkodach, jakie podobne postępowanie przynosi państwu na arenie międzynarodowej, obniżając jego powagę zagranicą.

My, młode polskie pokolenie, na to pójść nie możemy. Pomni lekcji historii zdajemy sobie sprawę, że skoro losy zmuszają nas do życia z mniejszościami narodowymi pod wspólnym dachem, skoro nie można ich ani wytruć, ani wysiedlić, ani też wynarodowić — to musimy wciągnąć



„Iskra“

nąć ich do rzetelnej pracy dla państwa, jako wspólnego najwyższego skarbu, co da się uzyskać jedynie pod warunkiem dania im całkowitego równouprawnienia. Tembardziej nie możemy tolerować niepoważnych łobuzerskich wybryków w stosunku do obcoplemieńców, gdyż to godzi przede wszystkim w honor i godność narodu polskiego.

Pamiętać musimy również o tem, że prześladowanie i ucisk dają skutek wręcz przeciwny od zamierzonego, wytwarzając tem większą odporność i poczucie odrębności narodowej, zaś w momencie krytycznym dla państwa zamiast lojalnych obywateli stwarzają wroga wewnętrznego i to bardzo niebezpiecznego. Są to argumenty natury rzeczowej, nie mówiąc już o sprawiedliwości i ogólnoludzkiej tolerancji.

Naszem zdaniem ten, kto nie jest lojalnym obywatelem państwa, kto uchyla się od pełnienia obowiązków obywatelskich i państwowych, spiskuje przeciw własnemu państwu i t. p. — tylko ten, niezależnie od swej narodowości lub wyznania, jest obywatelem nie tylko „drugiej“, lecz ostatniej klasy. Dla takich obywateli niema miejsca w państwie polskim.

LEON SOBOCIŃSKI

Pomorze w walce o swą wolność.

Jak Donimirski w Grudziądzu organizował wojsko polskie

(Dokończenie)

Obostrzono nad Donimirskim dozór, nikogo z rodziny nie wpuszczano, rygor był twardy, wikt aresztancki.

Dozorca więzienia zwrócił się z niedwuznaczną propozycją do rodziny uwięzionego, że gotów byłby mu ułatwić ucieczkę za pewnym wynagrodzeniem, ale więzień dumnie propozycję odrzucił, nie chcąc przez to narażać aresztowanych razem z nim innych żołnierzy Polaków.

Po dwóch miesiącach więzienia nadszedł termin sądu wojennego w Grudziądzu.

W tym samym czasie złożyło się jakoś tak szczęśliwie, że w Poznaniu, gdzie już władzę sprawowali Polacy, aresztowano niemieckiego oficera lotnika, oskarżonego o rzucanie bomb. Rodzina uwięzionego Donimirskiego chwyciła się tego, jak ostatniej deski ratunku. Zrozpaczony ojciec, chcąc ratować syna od niechybnej śmierci, posyła do Naczelnicy Rady Ludowej w Poznaniu tajnego kurjera z prośbą, ażeby ta zaproponowała Berlinowi wymianę więźniów.

Propozycję tę Berlin odrzucił, snać traktując Donimirskiego jako niebezpiecznego przestępcę, godzącego w pruską rację

stanu. Niech zginie lotnik, ale i ten śmiałek, organizujący polskie wojsko, przyplaci to życiem.

I nadszedł dzień sądu wojskowego. Sądzić miano trybem dożywotnim z uwagi na charakter czynu. Przewodniczył trybunałowi gen. v. Baehr, znany ze swego polakożerstwa. Oskarżał prokurator wojskowy, bronił zaś płomiennie, a wymownie ś. p. mec. Stefan Łaszewski (późniejszy pierwszy wojewoda pomorski). Przesłuchano cały szereg świadków-szpiegów, którzy zeznali, że Donimirski odbywał tajne zebrania wojskowe, na których się zbierało od 400 do 500 żołnierzy Polaków, że mówiono tam o Ojczyźnie wolnej i niepodległej od morza do morza, że do tej Polski muszą należeć Prusy Zachodnie.

I niechybnie, po takim zeznaniu świadków wyrok już zapadł na więźnia, lecz — o, dziwo! — staje świadek Brill, prezes Rady Żołnierzy i Robotników, który naraz zeznaje na korzyść oskarżonego.

Na sali zdziwienie. Słuchają, bo prezes Rady Żołnierzy to postać poważna, z którą się wszyscy liczą. Jego zeznania, to nie zeznania płatnych szpicli. Ten

główny świadek i najbardziej wiarogodny zeznaje ku zdumieniu sędziego trybunału, że sam polecił Donimirskiemu spisać wszystkich żołnierzy Polaków w garnizonie grudziądzkim, celem ewentualnego dopuszczenia ich przedstawiciela do Rady Robotników i Żołnierzy.

Sąd wojskowy znalazł się w trudnym położeniu. Zeznanie prezesa Rady Żołnierzy jest wiarogodne, boć w rzeczy samej toczyły się pertraktacje w Grudziądzu o dopuszczenie polskiego przedstawiciela do Rady Żołnierzy i Robotników. (Świadek Brill był ożeniony z Polką i tem tłumaczono jego życzliwą i przychylną opinię dla oskarżonego).

Po kilkugodzinnem posiedzeniu trybunał sądowy uwolnił oskarżonego od zarzutu popełnienia zdrady stanu z braku dostatecznych dowodów. Więzień był wolny. Prokurator wnosi sprzeciw. (Odzyskawszy wolność, Donimirski przekrada się jeszcze tej samej nocy do Poznania przez kordon graniczny pod Brodnicą, i zaciągnął się w służbę Orła Białego, powiewającego na wolnych sztandarach w wolnej już Wielkopolskiej Ziemi).

ALEKSANDER KADULSKI

Przez strefę zorzy polarnej

(Wrażenia z podróży na „Iskrze“)

Zostaliśmy zmuszeni w ten sposób do jeszcze większej straty czasu przez zarzucenie kotwicy. Na drugi dzień minęliśmy Vlissingen. Weszliśmy do Skaldy, przy cudownej pogodzie. Słońce grzało jeszcze trochę, mimo że była to już połowa października. Dzięki temu malowaliśmy „Iskrę“ od zewnątrz, zawieszeni na „sterlingach“*).

Szczytem niepowodzeń w dojściu do Antwerpii było zapalenie się sadzy w kominie. Samo zdarzenie było bez znaczenia; dla nas podchorążych jednak było wielkiem nieszczęściem. Ślicznie wyczyszczony okręt został zasypany potworną ilością sadzy. Cała nasza trzydniowa praca poszła na marne. Czasu na ponowne oczyszczenie Iskry nie było, ponieważ o dziewiątej byliśmy już w porcie.

*) sterling — deska, zawieszona na linach nazewnątrz okrętu, służąca do malowania okrętu i t. p.

W Antwerpii znajduje się bardzo liczna kolonia polska, której znaczny procent stanowią „starozakonni“. W pierwszym już dniu poznałem polskiego marynarza, który przebywał tam od kilku miesięcy, nie mogąc znaleźć pracy. Poznałem go poprostu na ulicy, gdy ten do mnie podszedł, oznajmiając że jest Polakiem. Z zawodu był maszynistą okrętowym, jak sam opowiadał.

Od dłuższego czasu obijał się po morzach północnej Europy. Ostatnią podróż odbył do Chin, gdzie zdążył się nawet zaznajomić trochę z językiem chińskim w czasie kilkotygodniowego pobytu. Był to typowy włóczęga, naturalnie nie w złem tego słowa znaczeniu. Żył już bez rodziny, znajomych i ojczyzny. Wspomnienia rodzinnego kraju nie zdawały się go głębiej dotykać. — A może krył swoje wzruszenia? Może nie miał tam po co wracać? Mimo iż kilka razy się z nim widziałem, wydał mi się najbardziej zagadkowym człowiekiem, jakiego znałem...

Przyznał się, jednak, że był na wszystkich filmach polskich, wyświetlanych ostatnio w Antwerpii, jak „Huragan“ „Janko muzykant“ „Na Sybir“ i t. d. ale wygłaszał niezbyt pochlebne krytyki o nich.

KASZUBI PANU PREZYDENTOWI NA IMIENINY

O wielkiem przywiązaniu ludności kaszubskiej do Głowy Państwa świadczy fakt złożenia Panu Prezydentowi adresu hołdowniczego na Dzień Jego Imienin przez rybaków i wędzarników wybrzeża. Na zew znanego działacza p. Konkola Józefa z Gdyni, który statkiem pojechał na Hel, aby tam zebrać podpisy pod wspomniany adres, zjechało się kilkunastu wiarusów-Kaszubów, którzy z radością wpisali swe nazwiska. Pięknie wykonany adres w Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych w Gdyni, pod kierownictwem jej dyrektora prof. Wacława Szczeblewskiego, przedstawia fragment polskiego morza, gryfa pomorskiego, oraz ornamentację z flądów stylizowanych, a w środku tekst:

„Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Czeigodnemu Włodarzowi Ziemi Polskiej, Najwyższemu Opiekunowi Kaszubów, Profesorowi Doktorowi Ignacemu Mościckiemu w Uroczystym Dniu Jego Imienin — wyrazy najgłębszej czci i synowskiego przywiązania składają rybacy i wędzarnicy kaszubscy z Gdyni i wybrzeża polskiego. — Gdynia, dnia 1 lutego 35 r.

Adres podpisali Kaszubi: Anastazy Konkol, prezes Związku Rybaków, Józef Konkol, prezes Sekcji Przemysłu Rybnego (obaj z Gdyni), dalej: rybacy gdyńscy: Józef Koss, Michał Krella, Adam Tesmer, Feliks Dettlaff, Wincenty Fichta, Franciszek Kopiski; z Helu: Antoni Konka, Walenty Lisakowski, Augustyn Netzel, Jan Muża, Paweł Struk, Walenty Boszk, Karol Budda; z Jastarni: Józef Glembin; z Boru: Anastazy Pieper; z Kuźnicy: Filip Prena i Leon Rota. Następnie wędzarnicy: Klemens Kohnke i Jan Ceynowa (obaj z Helu); Ryszard Gojka z Kuźnicy; Emil Herrmann z Boru i Antoni Budzisz z Gdyni. Razem na adresie tym znajduje się 25 podpisów Kaszubów, których rody osiadłe są na wybrzeżu od kilku wieków.

Gazety pełne były fotografij i artykułów o Iskrze. Dzienniki podały nawet dużo szczegółów o przebiegu naszej podróży i różne wiadomości o Polsce.

W drugim czy trzecim dniu pobytu w Antwerpii wydał przyjęcie na naszą część komendant garnizonu.

Na dużym dziedzińcu komendy garnizonu odbyło się podniesienie na maszt polskiej bandery, oraz przegląd kompanji honorowej przez dowódcę Iskry. Po tej uroczystości udaliśmy się na wydane dla nas przyjęcie.

Następnem przyjęciem, które nam urządzili, był bal u gubernatora. Zostali na niego zaproszeni wszyscy oficerowie i podchorążowie. Bal odbył się w salach pałacu gubernatora Antwerpii de Holvoet. Po przybyciu na miejsce zostaliśmy wkrótce przedstawieni gubernatorowi. Rozpoczęły się tańce, któremi mieliśmy się popisywać po półrocznym pobycie na okręcie. W ciągu całej podróży tańczyłem tylko raz, w Cagliari, z dwiema Włoszkami, które zwiedzały okręt. Wtenczas tańczyłem przy patefonie i na małej przestrzeni, tym razem natomiast przy pierwszorzędnej orkiestrze, w odpowiedniej sali i w obecności widzów!

Ponadto p. Józef Konkol, który jest właścicielem wędzarni „Polska Ryba“ w Gdyni, wysłał do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wielkiego, złowionego w polskim Bałtyku i następnie uwędzonego łososia, ze stosowną dedykacją.

Trzeba podkreślić, że Imię Pana Prezydenta wśród Kaszubów jest bardzo popularne, z radością bowiem witają oni zawsze Włodarza Rzeczypospolitej, gdy ich zaszczyca Swą obecnością, spędzając często wywczasy nad Bałtykiem. W r. 1933, kiedy Pan Prezydent bawił nad morzem i zamieszkał na statku „Gdynia“, nie przyjmował nikogo na audjencji, jednakże przyjął łaskawie delegację Kaszubów, która w towarzystwie tutejszego Komisarza Rządu, mgr. pr. Fr. Sokoła — przyszła złożyć hołd i wyrazić radość, że Najdostojniejszy Gość zaszczycił Ziemię Kaszubską Swą obecnością przez kilka tygodni, bawiąc tu na wypoczynku po trudach w stolicy.

Pan Prezydent mile rozmawiał z dzielnymi przedstawicielami ludu kaszubskiego, interesując się żywo pracą i bytowaniem rybaków, oraz rozwojem przemysłu wędzarniczego na wybrzeżu.

Dzień Imienin Pana Prezydenta, jak corocznie, odbija się szerokim echem po „kaszebskich checzach“, w których tu i ówdzie są odbiorniki radjowe, — Kaszubi z zaciekawieniem słuchają przebiegu roczystości imieninowych, życząc Najwyższemu Dostojnikowi Państwa dobrego zdrowia i długiego życia — dla chwały całej Polski.

Papiery wartościowe wpływają na fundusz obrony morskiej. Czyś słożył swe walory na budowę polskiej floty wojennej? Spiess do najbliższej Kom. Kasy Oszczędności.

Na ten bal zaopatrzyliśmy się wszyscy w białe skórkowe rękawiczki, chcąc ukryć pod niemi nasze mocno zgrubiałe, wskutek prac okrętowych, ręce. Ponieważ jednak nie było w zwyczaju noszenie ich w tańcu krępowaliśmy się trochę i chowaliśmy za sobą te użyteczne kończyny. Niedługo wszakże „szywny“ nastrój minął i bawiliśmy się doskonale. Wesoły nastrój panował aż do końca.

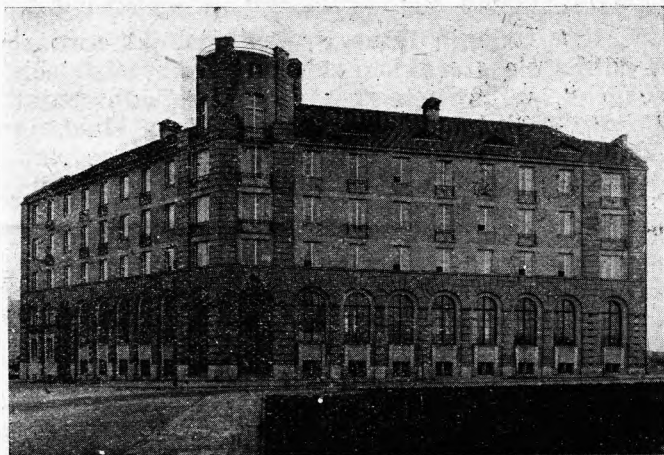
O godzinie pierwszej, zgodnie z zapowiedzią, bal się skończył. Na pożegnanie zagrano nam „Jeszcze Polska nie zginęła“ a zaraz potem hymn belgijski.

Jak różnorodnemi drogami Belgowie starają się szerzyć propagandę, niech świadczy fakt, że nam, dwudziestu podchorążym, przydzielono elegancki parowczyk, na którym jeździliśmy po całym porcie antwerskim. W czasie odbywania tej dwugodzinnej blisko wycieczki, częstowano nas pierwszorzędnymi winami i doskonałemi papierosami i cygarami. Widać parowiec ten miał za specjalne przeznaczenie obwozić wycieczki po porcie, bowiem na pokładzie umocowana była tablica z dużym planem miasta i portu.

(Dok. nast.)

Rozwój Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego na terenie Obw. P. W. Baonu Morskiego

Do roku 1930 istniały na terenie powiatu morskiego i m. Gdyni organizacje i stowarzyszenia, pracujące na polu P. W. mianowicie: Stowarzyszenie Młodz. Kat., Powst. i Wojacy i niestowarzyszeni, tworzący jedynie poszczególne hufce p. w., i mały oddział Zw. Strzeleckiego, istniejący w m. Gdyni od 1927 r. W ciągu roku 1930 i 1931 nastąpił pewnego rodzaju przełom w unormowaniu pracy organizacji w przysposobieniu wojskowym swoich członków. Powstały nowe organizacje P. W. jak Związek Powst. i Wojaków, którzy przyjęli bez zastrzeżeń nowy statut i regulamin (1931 r.) i podporządkowali się całkowicie władzom wojskowym i organom P. W., Związek Rezerwistów wraz ze Zw. Oficerów i Zw. Podoficerów Rez., Pocztove P. W., łączące w swych szeregach wszystkich pracowników pocztowych i



Państwowy Bank Rolny, Oddział Gdynia

Kolejowe P. W., skupiające w ogniskach wszystkich pracowników kolejowych danych miejscowości, a Zw. Strzelecki zaczął kolejno obejmować coraz więcej miejscowości poza Gdynią i w powiecie morskim. Organizacje te pomimo wielkich trudności, piętrzących się zwłaszcza w początkach pracy, rozwijały się pomyślnie, wykazując wielką żywotność organizacyjną i społeczną. Toteż w wyniku tego żmudnego, cierpliwego i upartego zmagania się z napotykanymi trudnościami wymienione organizacje z małych początkowo zawiązków wzrosły w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu w potężne i silne liczebnie związki, współpracujące całkowicie lojalnie z władzami wojsk. i organami P. W., stanowiąc zgrupowanie elementu pod względem patriotyczno-państwowym całkiem pewne.

W szczególności Związek Strzelecki rozwinął się bardzo silnie, osiągając na terenie powiatu morskiego pokaźną liczbę placówek i oddziałów, zorganizowanych prawie w każdej miejscowości, a na terenie m. Gdyni i okolicy najbliższej sku-

pił dużą ilość członków. Wysiłki Zw. Strzel. poza normalnym i programowym przysposobieniem wojsk. i wych. fiz. idą w kierunku podniesienia poziomu uświadomienia i wyrobienia obywatelskiego i organizacyjnego przez ścisłą selekcję członków, a zwłaszcza w Gdyni i okolicy, w kierunku umundurowania całkowitgo wszystkich oddziałów i dostarczenia sprzętu do wych. fiz. i sportów i świetlic oddziałowych. co przy obecnym zarządzie grodzkim da się wkrótce z pewnością uskuteczyć.

Na terenie m. Gdyni Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII. założony w 1933 r., w ciągu 1934 r. stworzył silne podstawy organizacyjne i rozwinął się w organizację p. w. bardzo liczną, osiągając liczbę kilkuset członków czynnych, uniezależniając się całkowicie od Wejherowa, uzyskawszy zatwierdzenie władz głównych Związku jako powiat grodzki.

Związek Rezerwistów, grupując w szeregach swych kół byłych wojskowych, rozrósł się specjalnie w m. Gdyni w organizację bardzo silną, liczącą tysiące czynnych członków, wyrobionych i uświadomionych państwowo i obywatelsko.

Wysiłki zarządu powiatowego zmierzają do utrzymania na odpowiednim poziomie sprawności wiadomości, nabytych w wojsku, konsolidacji organizacyjnej, zapewnienia świetlic i umundurowania członków. Skład obecny zarządu powiatowego daje pełną gwarancję, że zamierzenia te będą osiągnięte.

Na terenie powiatu morskiego rozwinął się natomiast bardzo silnie Zw. Powst. i Wojaków O. K. VIII., skupiając w swych szeregach uczestników powstań wielkopolskiego, śląskich i wojen światowej i polsko-bolszewickiej.

W celu podniesienia poziomu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego powstało w ostatnich latach cały szereg obiektów sportowych i strzelnic. W roku 1929 rozpoczęto w Wejherowie budowę stadionu sportowego, doprowadzając prace w obecnej chwili do urzędzenia boiska z trybunami dla widzów, strzelnicy dla broni wojskowej na odległość 150 m. W m. Gdyni w 1931 r. rozpoczęto budowę stadionu sportowego, a już w r. 1932 oddano do użytku malowniczo położone nad brzegiem morza boisko z bieżnią, skoczniami i trybunami dla widzów.

Prócz stadionu sportowego, którego rozbudowa trwa dalej, przygotowuje się równocześnie boisko treningowe.

W m. Pucku zapoczątkowano w roku 1932, budowę boiska ze strzelnicą, która ukończona ma być w bieżącym roku i w następnym oddana do użytku publicznego. Powstały strzelnice małokalibrowe w Luzinie, Kłębłowie, Gościcinie, Leśniewie, Mrzezynie, Szemudzie i innych miejscowościach powiatu morskiego, w m. Gdyni przewidywana przy Oddz. Z. S. Grabówek, a w 1933 r.

ukończono strzelnicę małokalibrową na boisku sport. Kol. P. W. i w W. Kacku również Kol. P. W. oraz strzelnicę Bractwa Kurkowego na Witominie na 8 stanowisk.

Jako organizacje W. F. należy wymienić W. K. S. Mar. Woj., K. S. Gdynia, uprawiający różne rodzaje sportów, wyróżniając się w tenisie, piłce nożnej i łyżwiarstwie. Sekcja sportowa Gryf, propagująca specjalnie sporty wodne, K. S. Rezerwa, zorganizowany w ramach Zw. Rez. wybijający się w piłce nożnej i ciężkiej atletyce. Robotniczy Klub Sport. „Bałtyk“, Zw. Młodz. Chrześc. Polska Y. M. C. A. uprawiający specjalnie lekkoatletykę i gry sportowe. K. S. „Union“ (piłka nożna). T. G. „Sokół“ a w powiecie morskim „Sokół“, „Kaszubja“, „Jedność“ i W. K. S. Baonu Morskiego.

Poszczególne organizacje tak P. W. jak i organizacje W. F. rywalizują stale pomiędzy sobą o palmę pierwszeństwa na polach poszczególnych gałęzi sportów. W stadjum organizacji jest K. S. „Strzelec“ powstający w ramach Zw. Strzeleck. Na polu wojskowo-sportowym Zw. Strz. może się poszczycić pierwszorzędni wyczynami. W 1933 roku w „Marszu do morza“ na zawodach Okręgu Pomorskiego drużyna Zw. Strzel. Gdynia zajęła I. miejsce, w marszu „Szlakiem kadrówki“ w II. kat. VIII. miejsce, w marszu 10 km. na zawodach Okręgu Wileńskiego Z. S. z „okazji 25-cio lecia“ Zw. Strzel. I. miejsce poza konkursem. W 1934 roku w marszu Sulejówek—Belweder III. miejsce w swojej kategorii, osiągając przytem najlepszy czas z pośród wszystkich drużyn i kategorii; jedynie niedość wysokie wyniki w strzelaniu zepchnęły je na III. miejsce. Nadto w czasie XI. Tyg. L. O. P. P. w marszu w maskach gazowych w Gdyni wystawiono dwie drużyny Z. S. Gdynia zajęły I. miejsce w obydwu kategoriach, zostawiając w tyle drużyny wojskowe i inne. Broniąc tytułu mistrza w zawodach marżowych Okręgu Pomorskiego, zakwalifikowała się do „Marszu Szlakiem Kadrówki“ zajmując pierwsze miejsce w swej kategorii.

Obrazem rozwoju propagandy sportowo-strzeleckiej i rozwoju sportu i strzelectwa jest bezsprzecznie stan posiadania P. O. S. i O. S.

W roku 1933 zdobyto w Obwodzie P. W. Baonu Morskiego blisko 1400 P. O. S., nie licząc szkół i wojska, i około 3000 O. S. (bez wojska). W 1934 r. zdobyto 1848 P. O. S. i około 3500 O. S. To też dążeniem w bieżącym roku jest osiągnięcie znacznie większej ilości P. O. S. i O. S. i w tym celu prowadzić się będzie już od wiosny odpowiednio przygotowania i zaprawę sportową codziennie w godzinach popołudniowych pod kierownictwem wykwalifikowanych sił, a strzelanie ze wszystkimi organiz., stowarzyszeniami i instytucjami przeprowadzać się będzie w każdą niedzielę i święto, a nadto codziennie w godzinach popołudniowych po zajęciach zawodowych.

W zamierzeniach na przyszłość wysuwa się pozatem na pierwszy plan sprawa sportów wodnych, a przede wszystkim sportu pływackiego, który pomimo nadmorskiego położenia Gdyni, okolicy i pow. morskiego bardzo słabo się rozwijał z powodu braku urządzonych pływalni, braku wykwalifikowanych instruktorów i braku zaufania miejscowego społeczeństwa do tego nadzwyczaj zdrowego sportu. Toteż miejscowe or-

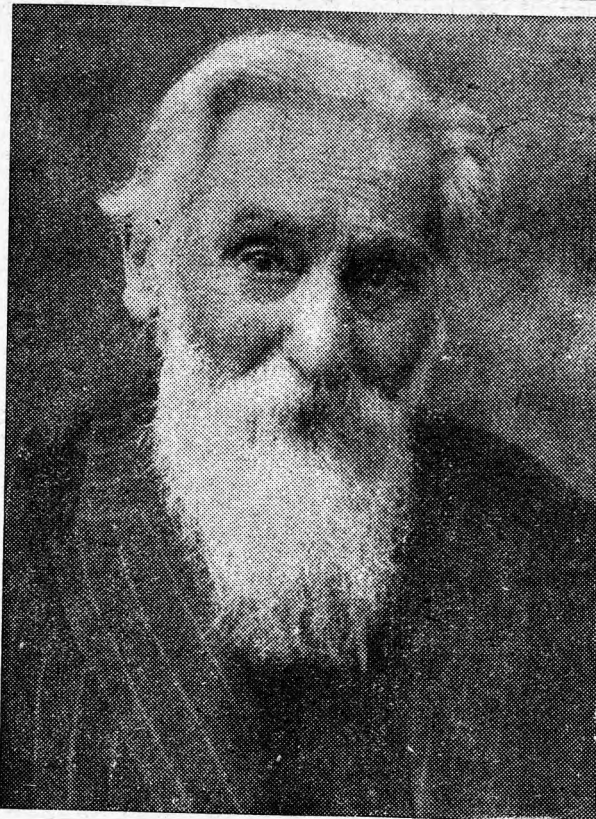
gana P. W. poruszyły w 1934 r. w Komitecie Miejskim W. F. sprawę konieczności budowy pływalni i zorganizowania w ubiegłym sezonie całego szeregu kursów pływackich dla organizacji p. w. i hufców szkolnych p. w. Akcja ta zbiegła się z podobną akcją L. M. K., która od 1 czerwca 34 r. uruchomiła łącznie z klubem sport. „Gryf“ kursy pływackie dla społeczeństwa i młodzieży.

W przygotowaniu na sezon 1935 oddział Morski Z. S. prowadzi kurs żeglarski i kurs domowego wyrobu sprzętu do sportów wodnych.

Dążeniem organów p. w. jest rozwinięcie sportu kajakowego na jeziorach powiatu morskiego i na wodach morskich wzdłuż całego wybrzeża, a Związek Strzelecki w Gdyni (Oddział Morski) przejawia już obecnie bardzo żywą działalność, organizując w sezonie zimowym kursy teoretyczno-żeglarskie.

Na terenie Gdyni i w najbliższej okolicy projektowana jest budowa w najbliższym czasie kilku strzelnic małokalibrowych celem zaspokojenia potrzeb rozwijającego się w silnym tempie sportu strzeleckiego, a w pierwszym rzędzie w m. Gdyni w pobliżu szkół średnich (Grabówek), co ma być uskutecznione w najbliższych miesiącach.

Celem umożliwienia rozwoju wychowania fizycznego w powiecie morskim zamierzono — po wprowadzeniu w życie gmin zbiorowych — uruchomienie lokalnych boisk sportowych przy siedzibach wójtostw, do uprawiania lekkiej atletyki, a przede wszystkim gier i zabaw sportowych, co specjalnie dla młodzieży wiejskiej przedstawia olbrzymie znaczenie i przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu wychowania fizycznego ludności wiejskiej.



Ś. p. Bronisław Limanowski, senator, nestor działaczy niepodległościowych zmarł w piątek dn. 1-go bm.

Liga Morska i Kolonjalna

Gdy na mocy traktatu Wersalskiego, przyznającego nam pewne określone prawa do morza, Polska rozpoczęła trwałą budowę polskiej potęgi morskiej, społeczeństwo słabo jeszcze doceniało doniosłą rolę morza w dziejach rozwoju mocarstwowego stanowiska Narodu.

Małe grono ludzi, mających styczność w takiej czy innej formie z morzem na arenie życia morskiego dawnej Rosji, czy dawnych Niemiec, zagnanych losem w granice państwa polskiego, pierwsze rzuciło inicjatywę zawiązania kółka ludzi morza, które miało wytwarzać w społeczeństwie nastawienie na sprawy morskie.

Niewspółmiernie nikłe, do miary znaczenia zagadnień morskich, w naszych warunkach były wówczas możliwości nasze i zainteresowania morskie. Polska, porządkująca zawikłane sprawy wojenne i powojenne, niewiele mogła poświęcić czasu i środków na rozwój naszych aspiracji morskich.

Zaczątkiem naszego umocnienia się na morzu należy uznać krótki rozkaz Wodza Narodu — Józefa Piłsudskiego:

„Z dniem 28 listopada 1919 r. rozkazuję utworzyć marynarkę polską.“

Rozkaz powyższy wyszedł bezpośrednio po decyzji Rady Ambasadorów z dnia 28 czerwca 1919 r., przyznającej nam Pomorze i skrawek morza. Rozważając powyższe sprawy, należy wysunąć tu dwie daty historyczne 18 stycznia i 10 lutego 1920 r., w których kolejno po objęciu w posiadanie Pomorza, bataljon morski wkroczył do Pucka, symbolizując objęcie przez Polskę władzy nad polskim morzem. Tegoż dnia jeszcze, z rozkazu Naczelnika Państwa — Józefa Piłsudskiego, nastąpiły symboliczne zaślubiny Polski z morzem przez generała Józefa Hallera.

Na samym więc początku tworzenia się myśli morskiej w Polsce powstaje towarzystwo „Bandera Polska“, które jako wyłącznie placówka społeczna, rozpoczyna mozolną pracę nad wytworzeniem w społeczeństwie koncepcyj morskich. — „Bandera Polska“ wkrótce przekształca się w towarzystwo „Żegluga Polska“, a następnie w „Ligę Morską i Rzeczną“, — wreszcie 1929 r. staje się „Ligą Morską i Kolonjalną“.

Zmiany nazwy tej organizacji społecznej świadczą o szybkim wzroście aspiracji naszych. Dziś już zagadnienia morskie u nas wykraczają daleko poza ramy programu morskiego na gruncie tylko kraju rodzinnego, — śmiało sięgamy dalej, — aż do zagadnień kolonjalnych: — mamy do tego i prawo i obowiązek państwowy.

„Liga Morska i Kolonjalna“, będąc jedyną organizacją społeczną, grupującą wokół siebie jaknajszersze masy społeczeństwa, uświadamia jednocześnie to społeczeństwo o roli i znaczeniu morza w rozwoju gospodarczym i politycznym Narodu.

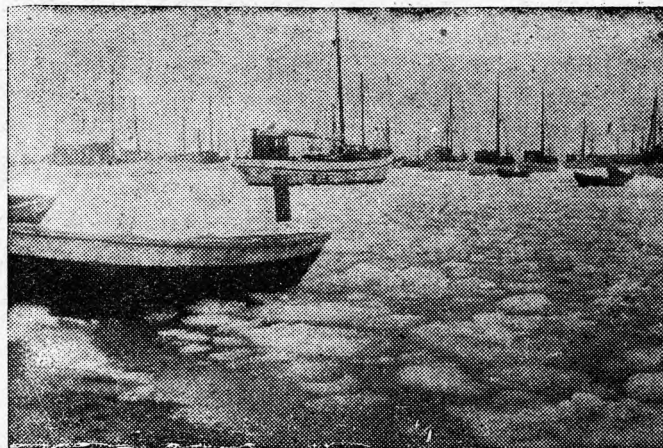
Niezwykle szybki rozwój organizacyjny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która na 1. 4. 1932 r. — liczyła zaledwie 200 oddziałów — dziś już ma za sobą 1000 oddziałów, powiązanych organizacyjnie w okręgi, odpowiadające terytorjalnemu

podziałowi administracyjnemu na województwa — świadczy o potrzebie takiej organizacji i dużej jej już popularności wśród społeczeństwa.

Doniedawna przeważnie propagandowa działalność Ligi Morskiej i Kolonjalnej — dziś staje się niewystarczającą, i obecnie Liga Morska i Kolonjalna, przystępując do praktycznego rozwiązania zagadnień spółdziałania społeczeństwa z rządem w umocnieniu się naszym na morzu — prowadzi akcję zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, dającej możliwość budowy okrętów wojennych przy poparciu finansowym społeczeństwa, idzie w kierunku ekspansji gospodarczej, wyszukując i zdobywając nowe rynki zbytu w krajach zamorskich dla produkcji przemysłu polskiego, — tworzy podstawy do utrwalania i urzeczywistniania naszych problemów kolonjalnych, — organizując jednocześnie młode pokolenie w pełne zapалу ognia organizacyjne, wytwarzając nowy i zdrowy element społeczny, obdarzony żywiołowym umiłowaniem morza — świadomy dążeń morskich.

Obowiązki, podjęte przez Ligę Morską i Kolonjalną, są olbrzymie i niezwykle odpowiedzialne z racji wagi ich znaczenia. O tyle Liga Morska i Kolonjalna te obowiązki spełni — o ile znajdzie ona całkowite zrozumienie i poparcie całego bez najmniejszego wyjątku społeczeństwa.

PORT HELSKI W ZIMIE



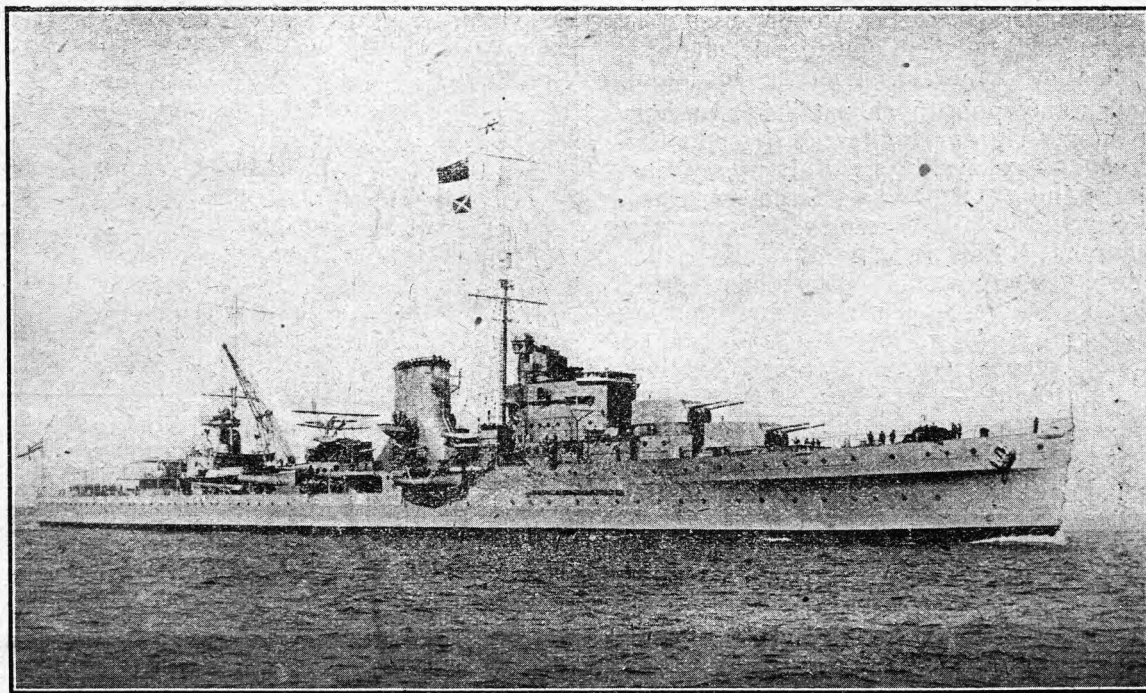
Lód, który ruszył częściowo w Zatoce Puckiej, zatarasował, na szczęście na krótki czas, wejście do portu helskiego i wcisnął się w ogromnych masach do wnętrza portu. Ze zmianą kierunku wiatru na północy olbrzymie odłamy kry spłynęły w głąb zatoki Gdańskiej, odepchnięte od brzegów helskich naporem wichury. Temsamem uwolniony został z okowów lodowych port helski. Kra jednak splywa b. wolno. Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze portu helskiego z płynącą krą, oraz widok na naszą flotyllę rybacką.

park w stylu angielskim, pełen okazałych krzewów i alei oraz malowniczych wodospadów, sąsiaduje ze starym, pięknie położonym młynem nad Cedronem. Dalej na południe leży strzelnica miejska wśród lasu, utrzymanego parkowo.

Po Weyherach miasto oraz przyległe wsie: Rzucewo, Osłanino, Smiechowo, Pętkowice, Bładzikowo, Sławutowo, Żelistrzewo, Sopieszyn, Nowy Dwór, Łasośna i inne nabył ordynat nieświeski Radziwiłł. Po jego śmierci dobra odziedziczyła w r. 1681 Katarzyna z Sobieskich, która je darowała

bratu, królowo Janowi III. Ten nadał miastu kilka przywilejów.

Po Sobieskim zachowało się w okolicy szereg pamiątek (Aleja Lip w Rzucewie). Syn Sobieskiego Jakób sprzedał dobra wejherowskie Przebendowskiemu, poczem przeszły w ręce obce. Za czasów polskich rozwój miasta, a zwłaszcza jego znaczenie uzdrowskowe wzmogły się ogromnie. Polski świat turystyczny nauczył się należycie cenić bogate walory turystyczne, letniskowe, a zwłaszcza klimatyczne „Kaszubskiej Częstochowy”, jaką bezsprzecznie dla Kaszub jest Wejherowo.



Komunalna Kasa Oszczędności miasta Gdyni

Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Gdyni rozpoczęła swą działalność 1 maja 1926 r. jako „Miejska Kasa Oszczędności” w Gdyni na mocy statutu, zatwierdzonego reskryptem Wojewody Pomorskiego z dnia 15 czerwca 1926 r. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 13 kwietnia 1927 r. oraz rozporządzenia Ministrów Spraw Wewnętrznych i Skarbu z dnia 26 marca 1928 r. została nazwa „Miejska Kasa Oszczędności” miasta Gdyni na mocy nowego statutu, zatwierdzonego przez Wojewodę Pomorskiego z dnia 29 grudnia 1928 r., zmieniona na firmę „Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Gdyni w Gdyni”. Organizacja Kasy została wówczas powierzona przez Magistrat p. Franciszkowi Linkemu — obecnemu Dyrektorowi i zastępcy Naczelnika Zarządu.

Miejska Kasa Oszczędności była pierwszą placówką, powstałą na terenie nowobudującego się

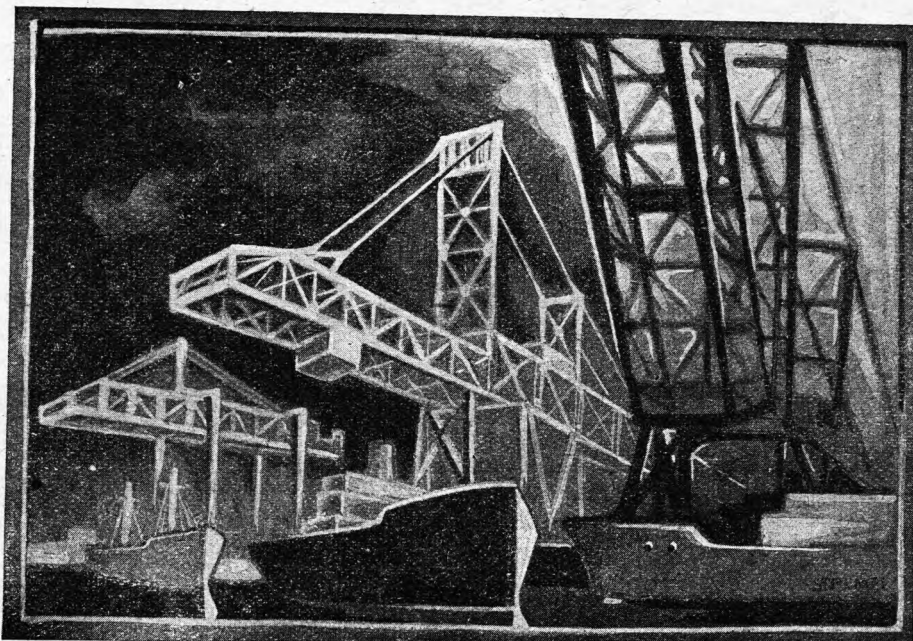
portu w Gdyni, i rozwój swój w pierwszej linii zawdzięcza gdyńskiemu społeczeństwu, które dało ją całkowitem zaufaniem, co wyraziło się w lokowaniu pieniędzy w Kasie, która wówczas żadnego kapitału nie posiadała.

Poważne i rosnące w szybkim tempie obroty dowodzą, jak tego rodzaju instytucja była potrzebna na terenie Miasta Gdyni. Ogólne obroty złotych 6.800.000,— w roku 1926 wzrosły w roku 1934 do sumy 218.000.000,— zł.

Główna jednak uwaga i wysiłek zarządu były zwrócone na popularyzację idei oszczędności. Wkłady oszczędnościowe i lokaty, wynoszące w roku 1926 sumę 65.384,81 zł., obecnie przekraczają kwotę zł 5.000.000.

Prowadząc w ten sposób — z jednej strony propagandę idei oszczędności, udzielając z drugiej strony pomocy kredytowej przemysłowi, budownictwu, kupiectwu, rzemiosłu i rolnictwu — Komunalna Kasa Oszczędności miasta Gdyni stała się poważnym czynnikiem finansowo-gospodarczym na terenie budującego się portowego miasta Gdyni, odgrywając niemałą rolę zarówno dla społeczeństwa młodego, Miasta Gdyni jak i dla jego Zarządu Administracyjnego.

Jak rośnie Gdynia



Na bezmiarze piasku wybrzeża, gdzie niedawno temu leżała cicha, skromnymi chatkami rybackie mi przytulona do jałowego pobraża wioska kaszubska, stworzyło Odrodzone Państwo Polskie ruchliwe miasto portowe — Gdynię. Żółte pustkowia, po którym snuły się zrzadka niewygodne drogi, przecięły bite gościńce, a wraz z niem przyszedł pogwar tysięcy robotników, którzy w mozołe pracy wzniesli gmachy, domy i wille, morze ujęli w mocne karby, na pustym ongi brzegu zapalili tysiące świateł i z Gdyni-wioski stworzyli Gdynię-miasto, klejnot Pomorza i całej Polski.

Praca w szaleńczym tempie, w której każdy dzień znaczył nową zdobycz, dokonała tej olbrzymiej przemiany.

Powstanie miasta z piasku, z niczego, w tak znikomo krótkim czasie wprowadza w zdumienie nawet obce narody. Energia twórcza i technika, wiedza i postęp zamieniają bagna, torfy i piaski na najbardziej nowoczesne miasto. Tu kładą tory kolejowe, tam budują, ówdzie coś wykończają. Tu cała ulica, tam dopiero wytyczona. Tu jeszcze stara chata rybacka, wyłamująca się z symetrii asfaltem połyskującej ulicy w świetle jasnych lamp obok pięknej nowej kamienicy, tu brzydkie baraki obok zaczątków jakiegoś gmachu. A jutro już inaczej — i pojutrze...

Okazały gmach transformatorów, wspaniała poczta, olbrzymia szkoła marynarki, imponujące budowle banków, hoteli, przedsiębiorstw, firm, niezliczone mnóstwo domów i will.

A wszystkiego tego mało! Bo Gdynia ma być miastem wielkim, ma pomieścić 100 000 mieszkańców, ma swoją potężną prężnością ściągnąć uwagę świata, ma go zadziwić!

Gdynia, która zrazu miała być tylko letniskiem...

W r. 1925 Rada Ministrów, przewidując rozmach organizacyjny Gdyni, rozszerza terytorium miasta na Oksywie, starą polską osadę.

10 lutego 1926 r. dotychczasowa gmina wiejska zostaje przekształcona na miejską.

Dalszy etap rozwoju miasta: 11 stycznia 29 r. Gdynia zostaje wydzielona z powiatu morskiego.

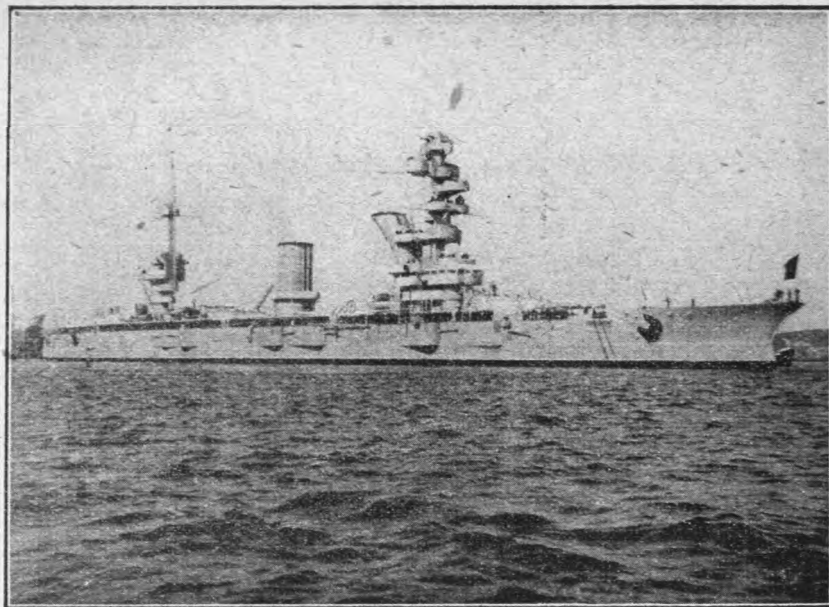
Rozwój miasta stoi w stosunku prostym do rozbudowy portu. Podpisana w lipcu 1924 roku umowa między rządem polskim a polsko-francuskim konsorcjum w sprawie budowy portu po-

woduje szybkie tempo robót portowych, co oddziaływa dodatnio na rozbudowę miasta. Już w r. 1925 Gdynia otrzymuje instalację elektryczną, a nad brzegiem staje gmach „Casino” — wykańcza się kościół, rozpoczyna budowę 7-klasowej szkoły powszechnej, ulepsza drogi. W szybkim tempie trwa wzrost miasta. W r. 1926 powstaje piękny, stylowy, nowoczesny dworzec kolejowy. W następnym wznosi się gmachy Urzędu Morskiego, Urzędu Celnego i koszary Marynarki Wojennej. Najbardziej zawrotne tempo rozbudowy przypada na r. 1928. Niepodobna wyliczyć wszystkiego — ograniczę się do dzieł najważniejszych, jak: budowa gmachu Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego, Urzędu Poczty i Telegrafów, Żegluga Polskiej, Polskiego Instytutu Meteorologicznego, Zarządu Budowy Portu, Kapitanatu Portu i Stacji Pilotów. W tymże roku wykończono gmach szkoły powszechnej. Również wybudowano dwa gmachy magistrackie, dla Komun. Kasy Oszczędn., Starostwa Grodzkiego, biur i mieszkań urzędniczych. Powstaje kolonia rybacka na 16 mieszkań. Arterje komunikacyjne otrzymują bruki, a więc: Świętojańska, Portowa, Szkolna, Rynek Kaszubski, ul. 10 lutego, ul. Abrahama oraz szereg ulic, wiodących do portu i morza.

Równoległe do tych prac postępuje budownictwo z inicjatywy prywatnej, które zrazu słabe, zaznacza największe swoje nasilenie w r. 1928, korzystając z kredytów Banku Gospod. Kraj. Gdy w r. 1924 wzniesiono 18 domów, na rok 1928 przypada 93.

Rok 1929 zaznacza się szeregiem inwestycji, jak wodociągi, kanalizacja, ulice, gmachy użyteczności publicznej.

Budowa ulic obejmuje w swym programie 29 klm. ulic nowych. Trzeba podkreślić, że wszystko to robi się szybko i dokładnie. Wybudowanie ul. Kollataja i $\frac{3}{4}$ ul. Starowiejskiej kosztuje 30 dni pracy! Inwestycje wymagają planu z szeroką perspektywą — bowiem okazuje się konieczność budowy 50 klm. ulic, szpitala, szkół, hali targowej, domów społeczno-kulturaln. i t. d., a z przedsiębiorstw przemysł.-handl. rzeźni, bekoniarni, gazowni, urządzeń komunikacyjnych, turystyczno-kąpieliskowych i innych. Lata następne są w miarę środków realizatorami wielkiego programu rozbudowy miasta na skalę metropolii polskiego handlu zamorskiego.



Okręt flagowy d-cy floty sowieckiej „Marat“ w czasie pobytu w Gdyni w roku 1934

Polska Marynarka Wojenna w 15-tą rocznicę objęcia wybrzeża polskiego



Wschód słońca na pełnym morzu

Piętnaście lat naszej pracy na morzu i nad morzem związane jest ściśle z rozwojem i rozbudową naszej marynarki wojennej. Po uzyskaniu dostępu do morza stworzenie własnej floty wojennej było koniecznością, której wymagało stanowisko mocarstwowe Polski i uzyskanie samodzielności w poczynaniach naszych nazewnątrz.

Marynarka wojenna w Polsce jest poniekąd czynnikiem zupełnie nowym, pozbawionym tradycji wiekowej, gdyż próby stworzenia własnej floty w okresie przedrozbiorowym, polityka morską w owych czasach były zupełnie obce narodowi polskiemu.

Powstanie naszej marynarki wojennej jest związane ściśle z datą 28 listopada 1918 roku, kiedy ogłoszony został dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, nakazujący stworzyć marynarkę wojenną.

Znaczenie tego dekretu jest ogromne. W ten sposób już wówczas, kiedy Polska nie posiadała jeszcze dostępu do morza i ani jednego okrętu, Naczelnik Państwa podkreślił, że Polska musi odzyskać wybrzeże i że dostęp do morza jest nieodzownym warunkiem istnienia niepodległego państwa.

W chwili ukazania się dekretu Naczelnika Państwa z braku własnego dostępu do morza obrano Modlin jako prowizoryczny port wojenny. Uzbrojono szereg statków i motorówek na Wiśle, Prypcie i Pimie, a z marynarzy, napływających do Modlina z armij państw zaborczych, utworzono „Pierwszy Batalion Morski“, który w styczniu r. 1920 wraz z formacjami naszego wojska, zajmującymi Pomorze, przekroczył b. granicę polsko-niemiecką i posuwał się na czele naszych wojsk na północ, aby wreszcie 10 lutego 1920 r. stanąć w Pucku nad wodami Bałtyku.

Data 10 lutego stała się historyczną dla całego narodu polskiego, a dla marynarki wojennej drugim ważnym etapem jej rozwoju.

Zaczął się życie pełne trudu — tworzenia trwałych wartości z niczego. Marynarz polski bowiem nie przyszedł na wybrzeże zagospodarowane,

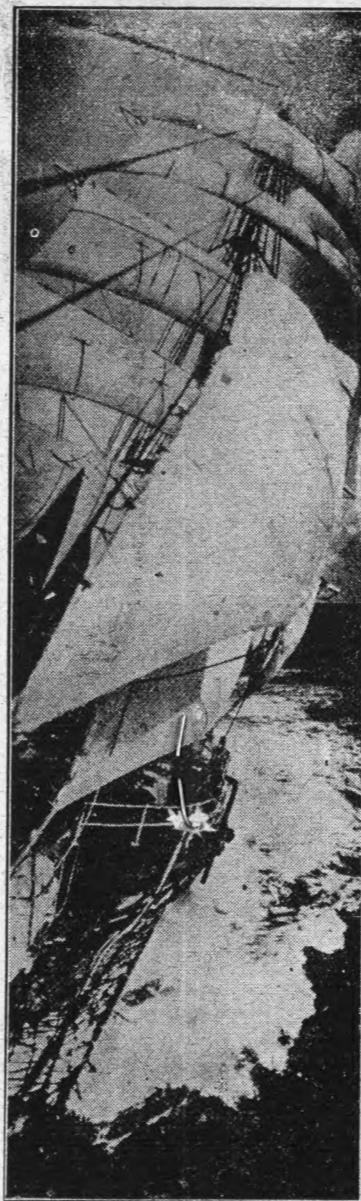
lecz na wybrzeże wydmy, torfu i piasków, na wybrzeże puste, o którym nawet nie wiadano, czy będzie można tutaj wybudować port.

Ale Polak nie przeląkł się ogromu pracy, która go czekała — i dzisiaj mamy na wybrzeżu najwspółcześniejszy port, który budzi podziw całego świata.

Wraz z budowaniem własnego portu rozpoczęła się rozbudowa marynarki. Gdyby zaś nie ten fakt, iż musielibyśmy wiele wysiłku i kosztów wkładać w budowę portu, flota nasza przedstawiałaby się dziś po 15 latach o wiele potężniej.

Pierwsze lata polskiej marynarki wojennej na wybrzeżu, zwłaszcza w Pucku, były bardzo ciężkie. Był nawet taki moment, kiedy wogóle byt marynarki był zagrożony, gdyż jeden z ówczesnych ministrów skarbu zażądał skasowania wszystkich projektów morskich jako zbyt kosztownych. Na szczęście jednak przeciwstawił się temu żądaniu stanowczo Minister Spr. Wojsk., ratując byt marynarki i wojennej i handlowej.

Przyjrzyjmy się teraz, jak rosła nasza marynarka wojenna w ciągu lat. Mniej więcej do r. 1924 dorobek naszej marynarki wojennej był czysto przypadkowy i pod względem bojowym mało wartościowy. A więc w roku 1920 Polska zakupiła w Finlandji dwie kanonierki, zamówione pierwotnie przez Rosję. Było to kupno wybitnie okazyjne, gdyż Rosja po przewrocie rewolucyjnym nie chciała odebrać statków, zamówionych przez rząd carski. Kanonierki te, które otrzymały nazwy



„Komendant Piłsudski“ i „Gen. Haller“ znajdują się po dziś dzień w służbie czynnej.

W r. 1921 otrzymała Polska przyznane jej przez państwa Koalicji 6 torpedowców niemieckich. Coprawda torpedowce to wydano Polsce zupełnie rozbrojone, po usunięciu całego uzbrojenia torpedowego i artyleryjskiego. Wymagało to dużo wkładów przy niezbędnym remoncie.

Przyznane Polsce torpedowce otrzymały nazwy: „Mazur“, „Kaszub“, „Kujawiak“, „Ślązak“, „Podhalanin“ i „Krakowiak“.

Jeden z tych torpedowców, „Kaszub“, zginął w r. 1925 wskutek eksplozji w porcie gdańskim.

Pozostałe torpedowce są w służbie czynnej, służąc głównie do celów wyszkoleniowych. Oczywiście są one uzbrojone w wyrzutnie torpedowe i działa, zakupione za polskie pieniądze.

W r. 1921 zakupiliśmy także okazyjnie w Danji 4 trawlerzy, które nazwano „Jaskółka“, „Mewa“, „Czajka“ i „Rybitwa“. Trzy z nich w roku ubiegłym zostały już wycofane ze służby. Jedyne „Mewę“ zatrzymano i przerobiono na okręt hydrograficzny, dla pomiarów wodnych i przezwano „Pomorzaninem“.

Arcyskromna nasza flota w początkach bazowała w Gdańsku do czasu, kiedy rozpoczęto budowę własnego portu na Kępie Oksywskiej.

W r. 1924 flota nasza zwiększa się o jeden transportowiec „Wartę“, a w r. 1925 o drugi transportowiec „Wilję“, przeznaczone do przewożenia

materiałów wojennych z Francji do Polski. Później „Warta“ została oddana Ministerstwu Przemysłu i Handlu, „Wilja“ zaś pełni wciąż służbę do celów szkolnych.

W roku 1926 marynarka wojenna zakupuje szkolny okręt żaglowy „Iskra“, przeznaczoną do długich morskich podróży z podchorążymi ze szkoły marynarki wojennej. „Iskra“ w swych podróżach dociera rokrocznie aż do wybrzeży Ameryki i Afryki.

W r. 1926 wreszcie zamówiono we Francji kilka nowoczesnych okrętów, które stanowią prawdziwy zarybek polskiej floty wojennej. Są to dwa duże kontrtorpedowce „Wicher“ i „Burza“ oraz łodzie podwodne „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“. Są to jednostki bojowe, najlepsze w tym typie na Bałtyku.

W r. 1927 marynarka wojenna zakupiła we Francji stary krążownik, który po przyholowaniu do Gdyni został zakotwiczony i służy jako pływające koszaraki dla szkół specjalistów morskich („Bałtyk“).

Obecnie w budowie są w kraju 4 trawlerzy i zagranicą 1 stawiacz min „O. R. P. Gryf“ o przeszło 2000 ton wyporności.

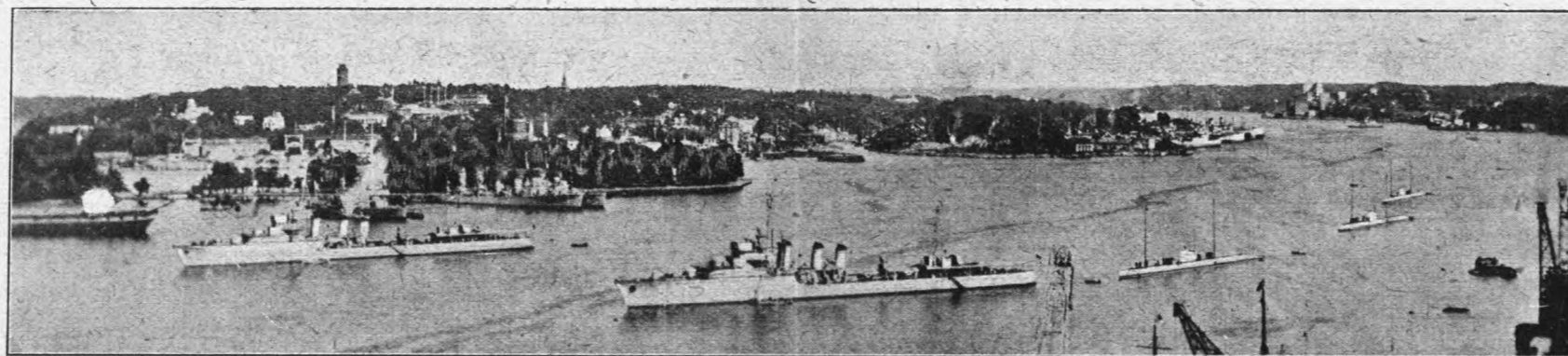
Ściśle z naszą marynarką wojenną współpracuje Morski Dyon Lotniczy w Pucku.

Niezależnie od floty wojennej, marynarka posiada jeszcze flotyllę rzeczną na wodach Piny nad granicą wschodnią.

Od chwili posiadania wspomnianych 5 jednostek wysokowartościowych nasza flota złożyła szereg reprezentacyjnych wizyt, godnie reprezentując Polskę zagranicą.

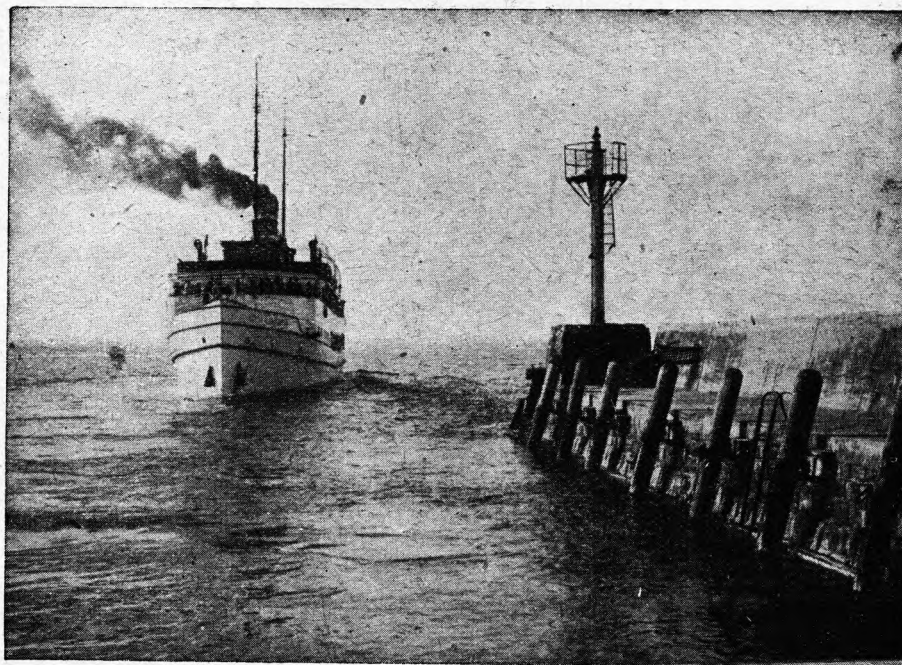
Mimo małej więc rozbudowy floty wojennej na wodzie, dorobek nasz jest znaczny, a pozatem stwarza duże widoki na dalszy stały i pomyślny jej rozwój.

Nasi marynarze oczekują z niecierpliwością na nowe bojowe jednostki, które otrzymają temprędzej, im hojniejsza będzie ofiarność społeczeństwa na cele morskie.



Kontrtorpedowce: „Wicher“ i „Burza“, oraz łodzie podwodne: „Żbik“, „Wilk“ i „Ryś“ podczas wizyty w Sztokholmie.

PORT GDYŃSKI



Jeżeli rozbudowa Gdyni zadziwia nas swym bezprzykładowym rozmachem, to ileż bardziej godną podziwu jest rozbudowa Portu Gdynińskiego, budowanego w terenie zupełnie dzikim przez Państwo, nieposiadające prawie zupełnie tradycyj morskich. Naturalnym portem dla Polski jest Gdańsk, który jednak dla kraju, mającego przed sobą przyszłość, jest za ciasny, a z punktu widzenia militarnego — jak tego dowiodło smutne doświadczenie — nieodpowiedni. Port w Gdyni posiada charakter portu kolejowo-morskiego, jak Rotterdamski, Marsylski, Kiloński, Kopenhaski Genuński i tyle innych, niepołożonych nad rzeką. Jeżeli uwzględnimy, że do r. 1924 rozbudowa portu, podejmowana przez obce konsorcja była nierównomierna — to budowa jego właściwa trwa dopiero 10 lat, a eksploatacja jego przekracza już dziś o połowę przedwojenny ruch w porcie Gdańskim.

Na początku wybudowano tymczasową przystań długości około 550 m, zasłoniętą łamaczem fal dług. około 150 m. To był początek portu — Ogromną trudność przy budowie stanowiła konieczność jednoczesnego użytkowania portu, ale i z tem poradzono sobie. W r. 1928 tempo budowy jest najsilniejsze, a w r. następnym port korzysta już z dużego kapitału. Zaletą portów typu gdyńskiego jest doskonale połączenie kolejowe, obmyślane tak, by czynność przeładunku była bezpośrednią i bardzo szybką. Doskonale położenie portu sprzyja należytemu rozwiązaniu tego zagadnienia. Do przeładunków towarów masowych przeznaczone jest Molo Węglowe z nabrzeżami Szwedzkim i Śląskiem oraz nabrzeże Duńskie, które koncentrują wywóz węgla i przywóz rudy. Nabrzeża te dzierżawią wielkie koncerny węglowe.

Z roku na rok rośnie ilość dźwigów, które tworzą nad basenami las żelaza i stali. Pracę dźwigów lądowych uzupełniają dźwigi pływające. Typowym przykładem wyposażenia nabrzeży, przeznaczonych do ładunku towarów drobnych, są urządzenia przy basenie im. Marszałka Piłsudskiego, posiadające magazyny, tory kolejowe, dźwigi przeładunkowe i ramowe, chłodnie — słowem wszystko, co powinien posiadać nowoczesny port.

Na terenach portu wznosi się szereg budowli przedsiębiorstw przemysłowych, jak łuszcarnia ryżu,

olejarnia „Union“, „Pantarei“, towarzystwa transportowego „Warta“, „Americ. Scantic Line“ oraz szereg państwowych. Port posiada doki pływające, warsztaty okrętowe, własną sieć wodociagową, oświetlenie elektryczne z Gródka i szereg innych urządzeń. Pod względem udogodnień nawigacyjnych Port Gdyniński zajmuje jedno z pierwszych miejsc na Bałtyku. Zawdzięcza to najbardziej nowoczesnym urządzeniom, które umożliwiają statkom na morzu doskonałą orientację nawet w najgorszych warunkach atmosferycznych: Urządzenia świetlne, syreny, radjo — latarnia morska. Komunikacją kolejową kieruje sprawnie dworzec morski, żegluga Kapitanat Portu, a informacji dla statków przed „rejssem“ udziela Państwowy Instytut Meteorologiczny. Port jest silnie uprzemysłowiony — terenem, na to przeznaczonym, jest Kanał Przemysłowy. Do wzrostu uprzemysłowienia Gdyni w walnej mierze przyczynia się rząd przez odciążenie podatkowe tych firm, które przenoszą swą siedzibę do Gdyni.

Zalety Gdyńskiego portu są znaczne. Port leży w zatoce o charakterze wklęsłym, niejako z natury na ten cel przeznaczony. Grunt piaszczysty zatoki jest kotwiczny, łatwo daje się pogłębiać i jest dogodny do robót betonowych. Ruch piasków jest znikomy, zamarzanie bardzo ograniczone. Teren jest bardzo dogodny dla założenia sieci kolejowej, a pobliskie lasy dają poddostatkami budulca. Zasłona, stworzona przez półwysep Helski tworzy znakomitą redę naturalną dla spokojnego postoju dużej liczby statków. Przy budowie portu uwzględniono wszystko: potrzeby marynarki wojennej, floty handlowej, ruchu pasażerskiego, przeładunku, rybołówstwa oraz baseny specjalne dla żeglugi przybrzeżnej, dla przemysłu, dla drobnicy, wolną strefę, przystań dla produktów nadtowych, węgla, łomu żelaznego, i t. p. Gdynia posiada dziś już połączenia okrętowe ze wszystkimi większymi portami świata. Dzięki owym nowoczesnym urządzeniom oraz udogodnieniom wytrzymuje konkurencję starych portów nadbałtyckich, a żywotnością swoją, której wyrazem są statystyki stale rosnącego obrotu w porcie, inne przewyższa. — Port Gdyński znajduje się w stadium bezustannego rozwoju, którego wymaga olbrzymie zaplecze nietylko Kraju, ale innych państw środkowo-europejskich.

Rozwój Zw. Strzel. na terenie powiatu morskiego

Władze VIII. Okręgu Z. S. przystępując początkowo do organizowania Oddziału Związku Strzeleckiego na terenie miasta Gdyni, spotkały warunki wybitnie trudne i zupełnie nowe. Wysiłki jednak włożone w celu zorganizowania silnego, złączonego spójnią ideową społeczeństwa, a szczególnie starszej młodzieży, znalazły swój wyraźny oddźwięk.

Praca strzelecka na tutejszym odcinku nadmorskim datuje się od roku 1927. W lecie tegoż roku Komendant Okręgu Pomorskiego Obyw. kpt. Kiciński poleca Obyw. Kozłowskiemu Janowi — byłemu legioniście — przystąpić do zorganizowania pierwszego oddziału Z. S. Na zebraniu organizacyjnym, zwołanem we wrześniu, zgłasza się kilkunastu kandydatów, spośród których wybrano Zarząd z prezesem Obyw. Sieją Ignacym na czele.

Trudności jednak i ciężkie zadanie utrzymania oddziału przerosły siły pierwszego Zarządu.

Mimo reorganizacji dalszej w początkach 1929 r., którą przeprowadza następny już Komendant Okręgu Obyw. kpt. Kołasiński, stan organizacyjny stoi na martwym punkcie. W oddziale stałe zmiany prezesów powodują wśród członków lekkie rozluźnienie.

Toteż pilny obserwator życia strzeleckiego i sympatyk Związku, obyw. major Stonecki powoduje w r. 1929 następną reorganizację.

Komendantem Obwodu zostaje Obyw. Dyr. Wielożyński Ignacy, a prezesem Obwodu poraz pierwszy zostaje Obyw. Janicki Bolesław.

Po dwuletnich zmaganiach z różnymi trudnościami organizacja wchodzi na właściwe tory.

Rok 1930 zaznacza się w Związku jako rok przełomowy. Na stanowisko Starosty Morskiego powołany zostaje p. pułkownik dypl. Mieczysław Pożerski i z jego to strony Związek Strzelecki doznaje gorącego poparcia.

Praca strzelecka zaczyna się rozwijać.

Obyw. kpt. Ordyniec organizuje pierwsze święto PW. i WF. w Gdyni, które wypadło bardzo dobrze.

W listopadzie 1930 r. powstaje Oddział Z. S. Orłowo Morskie z prezesem Obyw. Argasińskim na czele, a 2. grudnia tego samego roku Oddział Z. S. Chylonja którego prezesem zostaje Dr. Flisowski. Do rozwoju Z. S. na terenie Obwodu przyczynia się również Komenda PW., która organizuje oddziały PW., a które następnie zostają wcielone do Związku Strzeleckiego.

Po reorganizacji Okręgów na Powiaty Gdynia otrzymuje Komendę Powiatową Z. S., której zasięg obejmuje nie tylko obszar Wielkiej Gdyni, ale nawet część powiatu morskiego.

W tym też czasie, poznawszy prężność i idee organizacji, zaczyna się garnąć do Związku Strzeleckiego miejscowa młodzież kaszubska.

Dnia 19-go marca 1931 r. Komenda Powiatowa Z. S. wystawia już bataljon strzelców, liczący 270 ludzi, a w dniu powrotu Marszałka Piłsudskiego z Madery sama Gdynia wystawia kompanię strzelecką, złożoną z 90 ludzi, która sprawnie defiluje przed swoim Wodzem.

Lata 1930, 31, 32 i 33 zaznaczyły się żywym tempem rozwojowym pracy organizacyjnej. Założono Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego, którego prezesem zostaje Dyrektor Banku Polskiego Obyw. Marcickiewicz. W tym też czasie coraz silniej przejawia

się praca nad wychowaniem obywatelskim — które prowadzi bardzo długo Obyw. Prof. Gołaszewski — przysposobieniem wojskowym i zaprawą fizyczną.

Na przełomie roku 1933 i 34 następują zmiany na stanowiskach czołowych Powiatu Z. S.

W listopadzie 1933 r. Komendę obejmuje Obyw. por. Nowicki-Osuch Kazimierz — równocześnie Komendant Miejski PW. i WF. — a w kwietniu 1934 rzeka się prezesury dotychczasowy długoletni prezes Obwodu a następnie Powiatu Z. S. Gdynia Obyw. Bolesław Janicki. Na miejsce ustępującego prezesa zostaje wyznaczony Prezesem Powiatu Z. S. przez Komendę Okręgu — której Komendantem w tym czasie był Obyw. major Rachwał — Obyw. inż. Michalski Mieczysław.

W roku tym zorganizowano trzy oddziały kaszubskie, a mianowicie: w Gdyni, Chylonji i Kacku Małym, które miały skupiać w sobie tylko członków spośród rdzennie tutejszej ludności kaszubskiej.

Ostatnio wychowanie fizyczne pod kierunkiem Obyw. Jaskulskiego Adama weszło na właściwe tory.

Pozatem około 200 członków Z. S. zdobywa w roku 1934 odznakę P. O. S. i O. S.

Dużą wagę przywiązuje się również do przysposobienia wojskowego, które na terenie oddziałów prowadzi komendanci oraz instruktorzy według określonego zgóry programu.

Pod koniec roku 1934 zostaje zorganizowana przez Powiatowego Referenta W. O. pierwsza drużyna „Orląt“ w Oblużu, która ma być zaczątkiem pracy nad młodzieżą pozaszkolną na terenie powiatu Gdynia.

Związek Strzelecki wytrzymał nad brzegiem polskiego morza ogniową próbę i zdobył sobie w tutejszym społeczeństwie godną pozycję.

Zdołał skupić w swych szeregach tak ludność miejscową jak i napływową, która dziś wspólnie dąży do jednego celu, do podniesienia wartości i mocy narodu.

Stanisław Maciejewski

Klub Sportowy „Union“ w Gdyni

Klub Sportowy „Union“ został utworzony w 1933 r. przy Zakładach Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego „Union“ S. A. w Gdyni.

Celem Klubu jest danie możliwości zarówno urzędnikom jak i robotnikom po skończonych zajęciach brania czynnego udziału w różnych grach, jak siatkówka, koszykówka i piłka nożna.

O rozwoju Klubu świadczy ilość rozegranych meczów, t. j. 28, z których tylko 3 były przegrane.

Klub Sportowy „Union“ liczy 125 członków.

Na ostatnim Walnym Zebraniu K. S. „Union“, które odbyło się dnia 27 ub. m., zostały dokonane wybory nowego Zarządu, w skład którego weszli: prezes, p. inż. Aleksander Bodalski, w. prezes i kierownik Sekcji Piłki Nożnej Franciszek Kliszewski, skarbnik Alojzy Jabłoński, sekretarz Marjan Woźniak — członkowie zarządu: Essl Rudolf, Jurezyk Maksym., Morzyszek Adam, Zyskowski Antoni.

Również na Zebraniu uchwalono nadać tytuł członka honorowego K. S. „Union“ panu dyr. Kukuli i p. inż. Honheiserowi, jak również bardzo szczegółowo omówiono program, zmierzający do dalszego rozwoju Klubu Sportowego „Union“.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Wejherowie

„Sokół” wejherowski powstał w roku 1919 na krótko przed objęciem miasta naszego przez wojsko i władzę polskie. Praca w świeżo założonej organizacji popłynęła odrazu szerokim i wartkim nurtem. Zajęli się nią bowiem ludzie, którzy przez nią pragnęli dać wyraz palącej w głębi dusz i serc żądzę czynu polskiego, tak bezwzględnie dotąd przez ciemność tępionej. Tymi pionierami kaszubskiego ruchu sokolego byli drzewiarze: Dr. Łacki, Unruh, prof. Chyliński, dyr. Jeka, Selan, Melcer i inn. Zarząca odrazu praca w sali wykładowej i gimnastycznej. Uczono się pisowni, historii i literatury polskiej i ćwiczone mięśnie i wyrabiano karność w duchu sokolim, bo przeczuwano, że dzień oswobodzenia jest bliski, a Ojczyzna w potrzebie. Niebawem też nadeszły radosne chwile powrotu Kaszub na łono Macierzy. „Sokół” wejherowski zwołał na dzień 23 stycznia 1920 roku nadzwyczajne zebranie w celu omówienia przyjęcia wojsk polskich. Jak wynika z ówczesnego protokołu „Sokół” tutejszy, wystawisz oddział kosynierów, witał wojsko na czele wszystkich organizacji polskich i wywarł na obecnych niezatarte wrażenie. Szczególnie ważnym, wręcz historycznym było zebranie z dnia 4 sierpnia 1920 roku, gdyż na zebraniu tem wygłosił referat szermierz sprawy polskiej na Kaszubach śp. Antoni Abraham. W roku 1921, za prezesury dha prof. Chylińskiego, założono w ramach „Sokoła”, jako jego sekcję, pierwszą w Wejherowie polską drużynę piłkarską.

Za prezesury dha Kwiatkowskiego, senjora, odbył się pierwszy na wybrzeżu Okręgowy Zlot Sokoli, który uświetniła swoją obecnością delegacja sokoła z Warszawy. W roku 1927 zakupiono i poświęcono uroczyste sztandar towarzystwa. Uchwałą walnego zebrania, w uznaniu specjalnych zasług dla rozwoju towarzystwa, zamianowano dwu byłych prezesów, mianowicie dha Kwiatkowskiego senj. i Prusińskiego senj., oraz b. naczelnika Michalskiego — członkami honorowymi. Obecnie gniazdo wejherowskie, mimo trudności, na jakie wskutek ogólnego kryzysu napotyka każda praca społeczna, rozwija się zadawalająco. Ekspansja jego sięga coraz to dalszych dziedzin społeczno i sportowo-wychowawczych. Oprócz przepisanej gimnastyki sokolej, uprawiamy w specjalnych sekcjach: sport pływacki, piłkarski, kolarski oraz gry sportowe. Posiadamy w dzierżawionym lokalu prowizoryczną sokolnicę, która służy nam na zebrania plenarne i towarzyskie. Na zebraniach wygłaszane są referaty z dziedziny historii, literatury, nauki obywatelskiej i ideologii sokolej.

Obecny zarząd składa się z dh. dh.: Jana Kwiatkowskiego — juniora, jako prezesa, Leona Prusińskiego jun. jako I. wiceprezesa, Poluza jako II. wiceprezesa, Rakowskiego jako sekretarza, Dominika jako naczelnika, Witterówny jako naczelniczki, Świeczkowskiego jako gospodarza, Parchema, Landowskiego i Wilczka jako członków zarządu.

Zw. Podofic. Rezerwy koło Gdynia

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy R. P. koło Gdynia został zorganizowany dnia 28 kwietnia 1929 roku.

Do zorganizowania koła przyczynili się koledzy: Brygier, Szczepanowski, Kitłowski, Stoiński, Nater. Po przeprowadzeniu ścisłej ewidencji koło liczyło 120 członków. Po rocznej pracy został wybrany nowy Zarząd, w którego skład weszli koledzy: Brygier, Marszałek, Stelmaszewski, Szczepanowski, Stoiński, Brucki, Nater, Łęgowski. Zadaniem nowego Zarządu było stworzenia kadr instruktorskich dla młodzieży pozaszkolnej dla ćwiczeń wychowania w duchu obywatelskim, wojskowym, sportowym, fizycznym i kulturalno-oświatowym co dało przez okres czterech lat bardzo dobre wyniki.

Poświęcenie własnego sztandaru odbyło się dnia 15 sierpnia 1931 roku na Krajowym Zjeździe Delegatów Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P.

przy udziale przeszło czterech tysięcy delegatów z całej Rzeczypospolitej Polskiej, tut. władz miejscowych i zamiejscowych, przy udziale Pana Generała Dr. Góreckiego i innych. Zjazd Delegatów wypadł imponująco ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich kolegów, biorących udział w powyższym zjeździe.

Po trzyletniej owocnej pracy Zarząd koła ustępuje i oddaje cały dorobek pracy nowemu Zarządowi w składzie: Prezes Dominik Marszałek, sekretarz Jamer Tadeusz, Szczepanowski Leon skarbnik. Komendant Kreft Teofil, Stelmaszewski Teofil, Edmund Muszyński kierownik Sekcji Strzeleckiej.

Koło nasze dzięki wyteżonej i energicznej pracy obecnego Prezesa stoi na tutejszym terenie jako wzór dobrego żołnierza podoficera i obywatela, dając przykład młodemu pokoleniu w pracy dla dobra Ojczyzny.

Liga Morska i Kolonjalna

Fundusz obrony morskiej bez żadnych potrąceń na organizację i administrację, przeznaczony jest w całości na budowę polskich okrętów wojennych.

Flota wojenna Niemiec w roku 1876 liczyła 25 wielkich okrętów i 6800 ludzi załogi, a w roku 1913 — 96 wielkich okrętów i 73000 załogi. Flotę tę zbudował naród niemiecki stała i powszechna składka.

W przeszło trzydziestomiljonowym narodzie polskim niech tylko pięć milionów osób wpłaci miesięcznie po 10 gr na F. O. M. — da to pół miliona miesięcznie na budowę polskiej floty wojennej.

Na polowaniu reprezentacyjnym w Białowieży



Pan Prezydent Rzeczypospolitej i premier pruski Goering udają się na polowanie

Jak Strzelcy w Rzepicznie uczcili dzień Imienin Pana Prezydenta

Jest w Borach Tucholskich wioska, licząca 300 mieszkańców, Rzepiczna, gdzie powstał pierwszy w powiecie oddział Zw. Strzel. (1930).

Członkowie tutejszego oddziału, przed dwoma laty, własnymi siłami naprawili odcinek drogi dług. 200 m.

W roku bieżącym na wspólnym „Opłatku” uradzono zabrać się do nowej pracy. Drogi w w naszej wsi należały do najgorszych na Pomorzu, no i chyba (prócz Polesia) do najgorszych w Polsce. Od kilkunastu lat nikt ich nie naprawiał.

Strzelcy miejscowi postanowili zmienić ten stan rzeczy.

Zaproszono do współpracy członków B.B.W.R., Kółka Rolniczego i Radę Gromadzką.

Uchwalono zupełnie naprawić drogi w wiosce i przyległe — długości 2.500 m.

Powstała trudność z gliną, której we wsi niema, a którą należało kupić w Państw. Nadleśnictwie Twarożnica.

Po glinę trzeba było jeździć 3 km.

Starostwo w Tucholi przydzieliło z Funduszu Pracy 180 zł.

Strzelcy i ludność (robotnicy leśni) zrzekli się tej kwoty, kwitując jej odbiór, na zakup gliny i drzewa.

Z drzewa powstał nowy most.

Roboty rozpoczęło 15 ludzi. W miarę, jak praca szła dalej, dołączali się inni, wreszcie cała wieś bez wyjątku, widząc zapał u Strzelców, dołączyła się do akcji.

Przy pracy było zajętych przez 20 dni od 40 do 60 ludzi dziennie. Wywieziono 1200 fur gliny z odległości 3 km. Pobudowano tablice ostrzegawcze. Naprawiono gruntownie 2.400 m drogi. Pracę ukończono 30. I. 35.

Święto Imienin Pana Prezydenta było dniem zakończenia prac. Zaproszony Pan Starosta z Tucholi — Hryniewski — obiecał przyjechać na uroczystość zakończenia robót.

Dziś kwestja złych dróg w wiosce naszej nie istnieje. Zadowoleni są mieszkańcy, zadowolona policja, która z powodu wypadków, zwłaszcza na moście, miała dużo roboty.

Najwięcej jednak są zadowoleni Strzelcy, że poza pracą wyszkoleniową, przysłużyli się wsi i Państwu.

J. M.

SILNA FLOTA - TO POTĘGA POLSKI

Z działalności Oddziału Pow. Zw. Powstańców i Wojaków w Wejherowie

Po zwycięskiej wojnie polsko-bolszewickiej zrozumieli wszyscy ci, którzy stanęli w obronie całości granic Ojczyzny, że walka jest jeszcze nieukończona. Rozpoczęto zatem tworzyć na całym Pomorzu placówki Powstańców i Wojaków, skupiając w swych szeregach — poza b. Powstańcami i Wojakami także młodzież w t. zw. oddziałach młodzieży wojskowej. Z czasem okazała się konieczność rozdzielenia wojaków od młodzieży przedpoborowej, ze względu na potrzebę szkolenia młodzieży w przysposobieniu wojskowym pod fachowym kierownictwem oficerów i podoficerów czynnej służby. Drogą poprawy statutu zmieniono zatem całą strukturę organizacyjną Związku Powstańców i Wojaków, co nastąpiło w dniu 22-go marca 1931 r. na Walnym Zjeździe Delegatów w Grudziądzu, stosownie do postulatów, postawionych przez władze wojskowe. Po zjeździe grudziądzkim powstał rozłam w łonie organizacji, który jednak okazał się zbawiennym, gdyż w Związku pozostał element karny i wysokowartościowy pod względem ideowym. Zarazem oczyścił się Związek od grup i członków politykujących, wyraźnie nastawionych partyjnie. Statut grudziądzki, uchwalony jednogłośnie na Walnym Zjeździe Delegatów, oddaje Związek Powstańców i Wojaków pod opiekę i kierownictwo władz wojskowych. W wyniku tego władze wojskowe przystąpiły do intensywnej organizacji oddziałów ćwiczących oraz wyszkolenia członków Zarządu.

Przypatrując się życiu i żywotności Związku zauważymy, że jego oddziały okazują duże zainteresowanie strzelectwem i ćwiczeniami wojskowymi wedł. programu, ustalonego przez komendanta P. W. i W. F., na których uczestnictwo jest bardzo znaczne. Również kultywuje się w Związku życie świetlicowe i wychowanie obywatelskie w zupełnej i ścisłej współpracy z organizacjami pokrewnymi.

Gorliwą i wyteżoną swą pracą zasłużyli się w organizacji Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. druhowie: Roman Cichocki, Augustyn Jeka, Antoni Waleczuk, Kirstein Feliks, Samson Feliks, Jaskólski Franciszek Kwidzyński Emil, Sabat Wojciech, Sobieszczyk Adolf, Ziewka Władysław, Borzyszkowski Edmund i inni.

Przy intensywnej pracy poszczególnych członków Oddziału Powiatowego — praca postępuje stale naprzód. Szczególnie w ostatnich miesiącach dał się zaobserwować silny rozrost organizacyjny. Wracają bowiem liczne placówki z t. zw. związku opozycyjnego do szeregów Związku Powst. i Woj. O. K. VIII, aby wspólnie pracować dla dobra i potęgi Państwa.

Wynik prac w r. 1934 wykazuje poważny dorobek na polu organizacyjnym, jak i pracy ideowo-społecznej, państwowo-twórczej oraz przygotowania wojskowego.

Program prac na r. 1935 stanowi dalszy etap realizacji nakreślonych kierunków, a w szczególności dąży do zespolenia we współpracy pokrewnych organizacji b. wojskowych, jako orga-

nizacji tworzącej armię rezerwową Pomorza oraz podniesienia jej wyszkolenia i sprawności bojowej — dalej rozwijania ducha koleżeństwa wśród wszystkich b. wojskowych, skupienia jaknajliczniejszych mas społeczeństwa w zwartym szeregu do pracy dla Państwa i zwycięskiej obrony Jego granic, w ścisłej współpracy z władzami państwowymi oraz czynną armją narodową.

Dźwiękowe wizytówki naszych rozgłośni

Charakterystyczne sygnały wywoławcze i sygnały, używane podczas przerwy między audycjami, mało wywołują zainteresowania u naszych słuchaczy. Pod tym względem większe zaciekawienie przyciąga zagranicą: Prasa nie tylko radiowa, ale i codzienna zwraca się często do Polskiego Radja o bliższe wyjaśnienia pięknie dobranych sygnałów wywoławczych rozgłośni polskich. Warto więc skorzystać z dobrego przykładu, aby i sobie przypomnieć, jak też prezentują się od tej strony nasze rozgłośnie.

I tak: Warszawa zaczyna w audycji porannej o 6,45 dźwiękiem litery „W”, według klucza telegraficznego Morse'a. Są to dwa dźwięki dłuższe i jeden krótki, powtarzane w ciągu 3—4 minut. Następnie słyszymy z płyty pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. Po pieśni odzywa się speaker warszawski, wita wszystkich słuchaczy i składa życzenia solenizantom danego dnia. Dalej idzie program normalny. To samo słyszymy w niedziele i święta, ale dopiero o godz. 9-ej rano. Sygnałem w przerwach dla Warszawy jest refren z Poloneza A-dur Chopina.

Toruń daje w przerwach refren z pieśni flisaków, którą słyszymy w „Strasznym Dworze” Moniuszki; Lwów wyróżnia się fanfarami na gitarze. Dźwięki tej fanfary przypominają muzykę hejnału; Kraków daje początek starego kuranta, granego na instrumencie zwanym „boite à musique” (pozytywka); Łódź melduje się akordem na cytrze; Wilno daje dźwięczną kukułkę, kiedyś słyszeliśmy stamtąd dźwięki rogu myśliwskiego. Nie stosują sygnałów muzycznych tylko: Poznań, który posługuje się metronomem i Katowice — wierne swemu młotu i kowadłu, jako symbolom kraju przemysłu i górnictwa.

Wspólny jest dla wszystkich rozgłośni polskich, jak widzimy, początek audycji porannych, idących z Warszawy i jednakowe zakończenie programu w nocy, życzeniem „dobrej nocy” i kilku refrenami z hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła”.



Z życia Kolejowego Przysp. Wojsk. w powiecie Morskim

W myśl rzuconego przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego hasła „Wyścigiem pracy do potęgi jutra“ paruset kolejarzy założyło przed 7-miu laty Kol. Przysp. Wojskowe, w ślad podażyły wszystkie ośrodki pracowników kolejowych, a w Wejherowie powstało Ognisko K. P. W. na zebraniu organizacyjnym w dniu 7 czerwca 1929 r. i w tymże roku tworzą się Ogniska na terenie powiatu Morskiego w Pucku, w Redzie, w Luzinie, w Helu, w Rumji-Zagórze, w Gościcinie i w Strzebielinie.

K. P. W. zgrupowało w swych szeregach wszystkich: od najwyższych urzędników kolejowych aż do robotników sezonowych. Stało się to dzięki uznaniu przez kolejarzy tej prawdy życiowej, że od ich podstawowych obowiązków obywatelskich zależy postęp w pracy nad odrodzeniem moralnej, obronnej i gospodarczej siły Narodu i Państwa.

Rozwój organizacji ułatwiła jeszcze ta okoliczność, że K. P. W. podjęło pracę na terenach przeważnie ugiętych, t. j. pracę, którą na ogół nie zajmowały się inne zrzeszenia kolejarskie.

Ogniska Puck, Luzino i Hel rozporządzają własnymi świetlicami a Ognisko Wejherowo wysiłkiem członków zakupiło materiału na około 3,500 zł i z wiosną przystępuje do budowy własnego gmachu przy poparciu Zarządu Okręgowego Kol. Przysp. Wojsk.

O żywotności Ognisk świadczą zdobyte odznaki, a to O. S. w liczbie 229 a P. O. S. w liczbie 109 przez członków Ognisk powiatu Morskiego.

Liczny udział w zawodach sportowych i strzeleckich, ich nagrody indywidualne i zespołowe świadczą o wysokim wyrobieniu sportowym, jak również teżyźnie duchowej.

Wśród Ognisk Wybrzeża pierwsze miejsce zajmuje Ognisko Wejherowo, które swą pracą zdobyło sobie prym na wybrzeżu.



Premier pruski Goering na stanowisku podczas polowania w Białowieży

Do rozwoju Ognisk Wybrzeża przyczynili się członkowie:

Zastępca zawiadowcy stacji Wejherowo p. Paszkowski Kazimierz, zawiadowca stacji II kl. w Luzinie p. Pionka Teodor, Dr. Zieliński, lekarz kolejowy w Pucku, p. Ciemnoczołowski, zawiadowca stacji II kl. w Pucku, p. Larach Wiktor z Helu, p. Czelný ze Strzebielina, p. Podlecki z Redy, p. Pasterski i Formella z Wejherowa.



Nowy
Komendant
Główny
Policji
Państwowej
gen. Kordjan-
Zamorski

15-lecie odzyskania morza w radjo

W związku z 15 rocznicą odzyskania przez Polskę wolnego dostępu do morza postanowiono w Polskim Radjo nadać cały szereg audycji, któreby podkreśliły uroczysty charakter tej rocznicy. Audycje radjowe, poświęcone polskiemu morzu, nadawane będą w ciągu dwu dni, a mianowicie: 9 i 10 lutego. Program audycji opracowany został w porozumieniu z Ligą Morską i Kolonjalną.

Cykl audycji morskich Polskiego Radja rozpocznie apelem Prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Generał Orlicz-Dreszer. Tego samego dnia, a więc 9 lutego nadane zostanie słuchowisko dla młodzieży i koncert orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.

W niedzielę, dnia 10 lutego program radjowy rozpocznie się pobudką Marynarki Wojennej, która będzie symbolizować poświęcenie dnia morzu. Następnie nadane zostanie nabożeństwo z Gdyni z odpowiadaniem kazaniem, przemówienia przedstawicieli rządu i organizacji społecznych, koncert, fragmenty literackie o morzu i reportaż z portu wojennego w Gdyni. Program morski Polskiego Radja zakończy wesołym akordem „Wesoła Lwowska Fala“ ze Lwowa. Szczegóły audycji i godziny nadawania programu w programach radjowych pism codziennych.

Pocztowe Przysposobienie Wojskowe

Myśl zorganizowania Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, Oddział Gdynia, powstała w początku 1930 r. Na pierwszym zebraniu organizacyjnym, zwołanym dnia 5. maja 1930 r. przez obyw. Ziolkowskiego, uchwalono zorganizować w Gdyni Oddział Pocz. Przysposobienia Wojsk. i przyjęto tymczasowy statut, opracowany przez obyw. Ziolkowskiego.



Pocztowe Przysposobienie Wojskowe Oddział Gdynia ćwiczy przed defiladą

Głównym celem utworzenia tej organizacji było szkolenie swych członków z zakresu łączności. Na pierwszym zebraniu organizacyjnym zapisało się na członków 39 obywateli. W miarę rozrostu urzędów pocztowych na terenie Gdyni, organizacja P. P. W. stopniowo powiększała swe szeregi do liczby 292 członków.

W rozumieniu dobra rozwoju Oddziału P.P.W. Zarząd Okręgowy w Bydgoszczy przyczynił się do otwarcia świetlicy — w gmachu głównego Urzędu Pocztowego w Gdyni, w której skupia się i rozwija pomyślnie życie całej organizacji. Świetlica wyposażona została, dzięki wydatnej pomocy Zarządu Okręgowego, w odpowiednie umeblowanie, bibliotekę z 600 tomami, fortepian i radjoodbiornik.

Dzięki wyteżonej pracy ob. prezesa Pleśniaka, naczelnika urzędu pocztowego oraz członków obecnego zarządu — w skład którego wchodzi obywatele: Alejski Antoni wiceprezes, Laska Leon sekretarz, Hattowski Zygmunt skarbnik, Kwasi-groch Alfons ref. kult. ośw., Ziolkowski Stefan ref. wyszkol., Baszkowski Piotr kier. wyszk. łączn., Kamiński Stanisław ref. wych. fiz., Cieszyński Antoni ref. prasowy, Szperka Czesław ref. strzel. łączn., Lubiewska Jadwiga ref. pracy kobiet — stworzono sekcję sportową, która bierze udział we wszystkich zawodach sportowych na terenie Gdyni oraz sekcję strzelecko-luczniczą, której najlepszy zespół w składzie: obyw. Alejskiego, Laski, Rychlickiego, Wilczury i Hejnowskiego, zdobył kilka pierwszych nagród na zawodach o Mistrzostwo Miasta Gdyni i Okręgu Nr. VIII. Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Bydgoszczy.

Również pomyślnie rozwija się utworzona Sekcja Piłki Nożnej, która dzięki wytrwałym treningom, zdobywa sobie z dnia na dzień coraz to większe uznanie miłośników tego sportu.

Sekcja Morska posiada własny jacht „Łącznik“, na którym liczni członkowie przeżyli już niejedną przygodę na wzburzonych falach Bałtyku.



Zarząd Oddziału Pocz. P. W. i zwycięski zespół z pucharem zdobytym na zawodach strzel. pow. morskiego w r. 1934.

Przysposobienie Wojskowe Leśników na terenie Gdyni

O istnieniu i działaniu Przysposobienia Wojskowego Leśników przekonała się Gdynia po raz pierwszy przy zakończeniu splywu kajaków w r. 1934, gdy jednolicie umundurowany zastęp tej organizacji z Białowieży, płynący na pomysłowo ozdobionych kajakach z własnej wytwórni zdobył wielki puchar — I-szą nagrodę zespołową.

Naogół działalność organizacji tej nie rzuca się w oczy, co jest zrozumiałe, jeśli się zważy, że grupuje ona w swych szeregach pracowników leśnych — urzędników i robotników — ludzi rozrzuconych daleko w terenie. Tymczasem zadania ma P. W. L. liczne i cele szerokie: Urabianie karności, dzielności moralnej i fizycznej, kształcenie swych członków pod względem wojskowym, fachowo-leśnym w zakresie obrony Państwa i społeczno-państwowym, współdziałanie z władzami państwowymi w kierunku pomnożenia sił obronnych Państwa itd.

W celu osiągnięcia tych zamierzeń rozpoczęto pracę od podstaw, od wyszkolenia kadr instruktorskich. W tym celu odbyły się kursy instruktorskie dla oficerów rezerwy w Biedrusku i dla podoficerów w Toruniu i obecnie absolwenci tych kursów prowadzą pracę w Kołach.

Istniejące na terenie Gdyni Koło P. W. L. gromadzi w swych szeregach pracowników N-ctw Chylonja, Hel i Wysoka — razem 27 członków, z których na jesiennym strzelaniu przy 18 obecnych 17 zdobyło odznakę strzelecką.

Organizacja Przynsposobienia Wojsk. Kobiet na Wybrzeżu.

O. P. W. K. do O. K. ma na celu rozwój wychowania fizycznego i przynsposobienia wojskowego kobiet, oraz przygotowanie instruktorek do wojskowej pomocniczej służby kobiet na wypadek wojny. W myśl hasła „Naród pod bronią” w razie zwiększonego niebezpieczeństwa Ojczyzny, kobiety mają stanąć do obrony Jej, a jako pełnoprawne obywatelki swego Państwa wezmą udział czynny i bezpośredni w jego obronie. Do



Oplątek z kolendą dnia 31. XII. 34 w świetlicy Org. P. W. K. do O. K.

udziału tego winny być przygotowane, by w państwowym aparacie obronnym stanowiły dopasowane ogniwo, wzmagające, a nie utrudniające mu sprawność działania. Przygotowanie owo polega na określeniu obowiązków, jakie będą ciążyły na kobietach, nauczaniu ich sposobów wykonywania tych obowiązków, oraz wskazaniu miejsca i czasu pełnienia ich. Obowiązki te w ramach możliwości fizycznych i psychicznych kobiet zostały nakreślone, jako służba pomocnicza pod wszelkimi postaciami, a więc zastąpienie powołanych do wojska w ich dotychczasowej pracy w administracji państwowej czy przemyśle, udział w zwalczaniu dywersji wroga wewnątrz kraju przez samoobronę społeczną, przeciwigazową i przeciwlotniczą — jako zadania powszechne, wreszcie służba pomocnicza dla wojska: sanitarna, gospodarcza, biurowa, opieki nad żołnierzem itd. Aby, w czasie wojny, w ówczesnych warunkach ekonomicznych i psychicznych, stanowić jednostki użyteczne, zdolne do udziału w wielkim wysiłku sił duchowych i fizycznych narodów, jakiego wymaga zwycięska wojna, bez obawy załamania się i poddania depresji moralnej — musimy być przygotowane moralnie, fizycznie i fachowo.

Organizacja O. P. W. K. do O. K. dąży do stworzenia takiego aparatu wychowawczego, któryby umożliwił każdej Polce przynsposobienie się do obrony kraju.

Środkiem do przynsposobienia się moralnego i fizycznego jest praca organizacyjna i wychowawcza O. P. K., oraz specjalny program przynsposobienia ogólnowojskowego.

Wychodząc z założenia, że wychowanie fizyczne jest podwaliną każdej pracy, tembardziej

musimy je uznać za podstawę pracy przygotowawczo-wojskowej, zasadą której są zdrowe nerwy, wytrzymałość itd.

W roku 1931-ym podjęto akcje P. W. K. do O. K. na terenie miasta Gdyni i Wejherowa. Zorganizowano Koło Lokalne O. P. W. K. do O. K. — które do dnia dzisiejszego ma już pięknie zapisaną kartę w rozwoju organizacji. Organizację H. S. i oddziałów pozaszkolnych — podjęto z całą energią — i dziś już w Gdyni istnieje przy każdej szkole Hufiec, 1 Oddział Pozaszkolny oraz Mały Klub Instruktorski i Oddział Przynsposobienia Poczтового. Idea O. P. W. K. do O. K. od roku obejmuje wsie położone nad granicą, gdzie oprócz przynsposobienia wojskowego, dziewczęta szkolą się na wzorowe gospodynie, przystępując do pracy w przynsposobieniu rolniczym.

Dzięki pracy pań Koła Lokalnego, Organizacja posiada w Gdyni piękną w stylu kaszubskim urządzoną świetlicę, w której dziewczęta spędzają każdą wolną chwilę, czy to szyjąc mundury lub bieliznę, czy też pracując nad uzupełnieniem swego wykształcenia. Najwięcej czasu poświęca się pracy nad wyrobieniem siebie i wychowaniu obywatelskiemu.

Jednostkami ćwiczącymi opiekuje się troskliwość Koło Lokalne O. P. W. K. do O. K. z przewodniczącą p. I. Sokołową na czele, która z pełnym zrozumieniem ważności sprawy wychowania dziewcząt, zapala do współpracy coraz większe zastępy pań, które również szkolą się w dziedzinach obrony kraju. Koło Lokalne w Gdyni zorganizowało w Orłowie obozy letnie, w których brało udział około 300 dziewcząt, z wszystkich zakątków Polski, które od szeregu lat marzyły o ujrzeniu naszego polskiego morza. (J. Ł.)



Defilada oddziału O. P. W. K. do O. K. w dniu 19. III. 34.

Każdy członek L. M. K., płacąc składkę 1 zł miesięcznie, otrzymuje bezpłatnie bogato ilustrowany miesięcznik „Morze”. Spełnijmy przez to swój obowiązek obywatelski.

Rozpowszechniając wydawnictwa L. M. K. przyczynia się każdy do zapoznania społeczeństwa ze znaczeniem morza dla mocarstwowego i gospodarczego rozwoju Państwa.

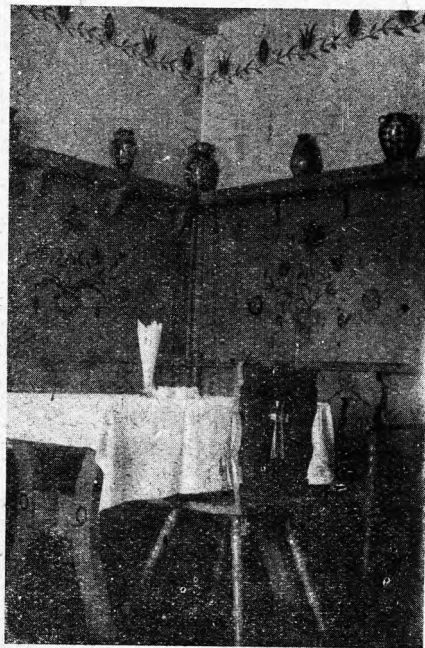
Polska „YMCA“

w Gdyni

Założone przy końcu 1934 r. Ognisko Polskiej YMCA w Gdyni, zwanej popularnie „Ciocią Imcią”, chlubnie zapisanej w pamięci żołnierza polskiego — z miejsca rozpoczęło ciekawą i urozmaiconą pracę wśród młodzieży gdyńskiej na polu świetlicowym, a zwłaszcza wychowania fizycznego. W skromnym baraku przy ul. 10 Lutego 41 po umiejętnych adaptacjach znaleziono miejsce na sekretariat, pokój zebrań klubów, salkę pingponga, gimnastyczną, szachową, wykładczą itd. Ognisko otwarte od 5 do 10 wieczorem skupia codziennie 80—120 młodzieńców, zajętych sportami i rozrywkami w klubach lub sekcjach: bokserskiej, zapaśniczej, lekkiej atletyki, gier sport., pingponga, żeglarskiej, szachowej, dramatycznej, gospodarzy. Metoda pracy polega na samodzielnym organizowaniu, przez młodzież imprez z różnych dziedzin.

Mimo krótkiego istnienia „Imciarze” zorganizowali „Pierwszy krok bokserski”, kilka ciekawych turniejów ping-pongowych, zawodów i turniejów siatkówki i koszykówki, imprez szachowych, odczytów, wycieczek, biorąc ponadto żywy udział w imprezach ogólnogdyńskich, organizowanych przez Komitet W. F. Przewodzącym miejsce sportowe posiada YMCA zwłaszcza w grach sportowych, zajmując pierwsze miejsce tak w siatkówce, jak i w koszykówce. Dobrze zapowiada się sekcja lekkoatlet. pod kierownictwem znanego biegacza Piechockiego, dalej liczna i pilnie trenująca sekcja bokserska i zapaśnicza. YMCA jako jedyna organizacja gdyńska zorganizowała systematyczne lekcje gimnastyki na sali Szkoły Morskiej dla mężczyzn i kobiet, zorganizowała kursy sędziów w grach, oraz przeprowadza systematyczne treningi, nie pozwalając startować w zawodach bez przygotowania. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że YMCA prowadzi całą pracę ze składek członków i nielicznych wsparć miejscowych firm, przy rozdziale subwencji niestety była dotychczas pominięta. W obecnym stadium Imka, jako organizacja licząca ponad 200 członków, dysponująca najlepszą w Gdyni świetlicą dla młodzieży i szeregiem energicznych przewodników, comiesięcznie w programie ma kilkanaście imprez wewnętrznych i ogólnogdyńskich, ożywiających ruchliwość wśród związków młodzieżowych. Na dalszym planie ma Ymca gdyńska ambitny projekt wybudowania, przy pomocy społeczeństwa i władz, Domu-ogniska na wzór istniejących domów Imki w Krakowie, Warszawie i Łodzi, bardziej może potrzebnego w Gdyni, niż w jakimkolwiek innym mieście. Na czele Zarządu Ymca w Gdyni stoją pp.: Admirał Unrug, Konsul Korzoń, Wiceminister Szaniawski, Dyr. Rummel, Grabowski, Linke i wielu innych, kieruje Ogniskiem p. Wójcicki Antoni, mgr. fil. i wych. fiz.

Budujmy Flotę Wojenną!



Stylowy zakątek Dworu kaszubskiego w Gdyni

Rozmach Gdyni w kierunku urządzeń nowoczesnych nie jest bezwzględny i bynajmniej niszczytelny dla tego, co posiada wartość nieprzemijającą dla regionalizmu. Wyrazem tego oczywistym wewnątrz „Dwora Kaszubskiego”. Obok całego szeregu innowacji, jak nowoczesne urządzenie barowe, światła rurkowe, sprzętu odpowiadającego wymogom higieny i estetyki, nawet najwybredniejszym, czujemy na każdym kroku, że jesteśmy na Kaszubach. Tu zydle drewniane, pokryte kaszubskimi malowankami, tam jaskrawe wzory ludowych motywów kwiatowych, tak jak się je widzi na kaszubskich, żywymi barwami roześmianych obrusach, ówdzie sławne dziś wszędzie firanki, tam znów na długich półkach pyszną się kolorowymi wybrzuszeniami przeróżnego kształtu wazy, garnce i dwuoszne dzbany. Misterną, barwną koronką wiją się wokół nich lśniąca glazurą wzory. Na ścianach roi się od mew, łodzi, statków, kotwic i zamyślonych nad siecią rybaków. Na wszystko to z niezmałym spokojem patrzy z kamiennego piedestału Światowid. Wszystko dziwnie i udatnie ze sobą skojarzone: możnaby rzec, że modernizm podał sobie rękę z dawną sztuką ludową Kaszubów.

Wyszło to na dobre „Dworowi Kaszubskiemu”, bo pod belkowym, wzorzystym pułapem przewinęły się tysiące przybyszów, żadnym zobaczenia tylu interesujących rzeczy — wytworu mieszkańców wybrzeża.

Żądaj i kupuj wszędzie znaczki f. o. m. Dobrowolną — a więc bez przymusu, Powszechną — obejmującą cały naród polski. Drobna odpowiadająca wartości 5, 10, 20, 50, lub 100 gr. nalepek f. o. m. Stałą — składaną nie jednorazowo.

Dział Urzędowy Okręg. Urzędu W. F. i P. W.

50% zniżki kolejowe.

Zgodziłem się na wystawienie 50% zniżek kolejowych:

1) Uczestnikom kursów O. P. L. we Włocławku, Inowrocławiu i Bydgoszczy na czas od 25. II. — 9. III. b. r. według zgłoszeń pow. instruktorów.

2) Uczestnikom kursu przodowników wychowania obywatelskiego Z. S. w Grudziądzu, w czasie od 24.—28. II. b. r.

3) Uczestnikom kursu przysposobienia rolniczego Z. S. w Toruniu, na czas od 21.—25. II. b. r.

4) P. Gogołkównie Klarze z Terespolu do Świecia przez miesiąc luty w każdy wtorek tygodnia.

5) P. Mateckiemu Marjanowi + 14 członków B. K. S. „Wodnik“ z Bydgoszczy do Zwardonia, udającym się na raid narciarski, z ważnością od 4. II. do 22. II. 35 r.

6) P. Jarzyńskiemu Franciszkowi, delegatowi Sekcji Hod. Goł. Poczt. VIII. 17 — z Grudziądza do Bydgoszczy, na walny zjazd Okręg. Zw. Stow. Hod. Goł. Poczt. DOK. VIII. w dniu 2—3. II. 35.

7) P. Piotrowskiemu Janowi z Grudziądza do Starogardu na dzień 4. II. 35, jako sędzieja ringowy meczu bokserskiego.

8) P. Sankiewiczowi Franciszkowi + 5 orkiestrantów Oddz. Z. S. ze Starogardu do Skórcza na 10. II. 35.

9) P. Grzeszewskiemu Stefanowi z Brodnicy do

Torunia na 9. II. — 11. II. celem zakupu części mundurowych.

10) P. Tomaszewskiemu Kazimierzowi na czas od 10—11 lutego z Torunia do Warszawy, w sprawach organizacyjnych.

11) P. Stanisławowi Chalupce + 3 człon. T-wa Gimn. Sokół z Inowrocławia do Poznania od 2—3 II. na kurs wf. sprzątowy.

12) P. Kaczmarkowi Teofilowi czł. Zw. Podofic. Rez. i p. Kobierskiemu Klemensowi na czas od 2 do 3. II. do Chełmży.

13) P. Gomowskiemu Pawłowi + 9 czł. W.K.S. „Gryf“ z Torunia do Bydgoszczy na dzień 3. II. b. r. na zawody hokejowe.

14) P. Kowalskiemu Maksymiljanowi + 8 czł. WKS Gryf z Torunia do Brodnicy na czas od 2—3. lutego, celem rozegrania zawodów hokejowych.

15) 4 czł. Tow. Gimn. Sokół z Grudziądza do Torunia na dz. 9. II. w sprawach organizacyjnych.

16) P. Głowińskiemu Alfonsowi z Torunia do Poznania na czas od 1—4. II. oraz p. Pasińskiemu Franciszkowi z Torunia do Brodnicy na czas od 1—4 lutego, celem wzięcia udziału w zawodach hokejowych.

17) P. Zofji Bruskiej z Bydgoszczy do Nakła od 8—11. II., celem przeprowadzenia zajęć w oddz. P.W.K.

Wykaz absolwentów kursu przodowników pięściarstwa przeprowadzonego w Okr. Ośrodku WF. w czasie od 14—27 stycznia 1935.

L. p.	Nazwisko i imię	Obwód	Powiat	Organ	Wynik
1	Kośmicki Czesław	59 p. p.	Inowrocław	Z. H. P.	dobry
2	Szwindowski Alfons	2 B. Strz.	Tczew	Zw. Strz.	b. dobry
3	Lewandowski Bernard			Sokół	dobry
4	Szafrański Sylwester	59 p. p.	Inowrocław	Zw. Strz.	dobry
5	Kępiński Alojzy	63 "	Toruń	"	dostateczny
6	Reich Alojzy	67 "	Brodnica	"	dostateczny
7	Jarzyński Edmund	64 "	Grudziądz	"	b. dobry
8	Pierzyński Edmund	61 "	Wyrzysk	"	dostateczny
9	Bonna Franciszek	1. B. Strz.	Tuchola	"	dobry
10	Maguda Adolf	63 p. p.	Wąbrzeźno	"	dobry
11	Kamiński Jan	66 "	Chełmno	"	b. dobry
12	Dahlke Czesław	66 "	"	"	b. dobry
13	Biskupski Zygmunt	62 "	Bydgoszcz	"	dostateczny
14	Szemerowski Franciszek	B Morski	Wejherowo	"	dostateczny
15	Uton Mieczysław	63 p. p.	Toruń	Ośr. Pracy	dobry
16	Janicki Alojzy	62 "	Szubin	Zw. Strz.	dobry
17	Jarząbowski Witold	63 "	Toruń	Z. P. Rez.	dostateczny

Kierownik Okr. Urz. WF. i PW.
(—) Klementowski, pptk.

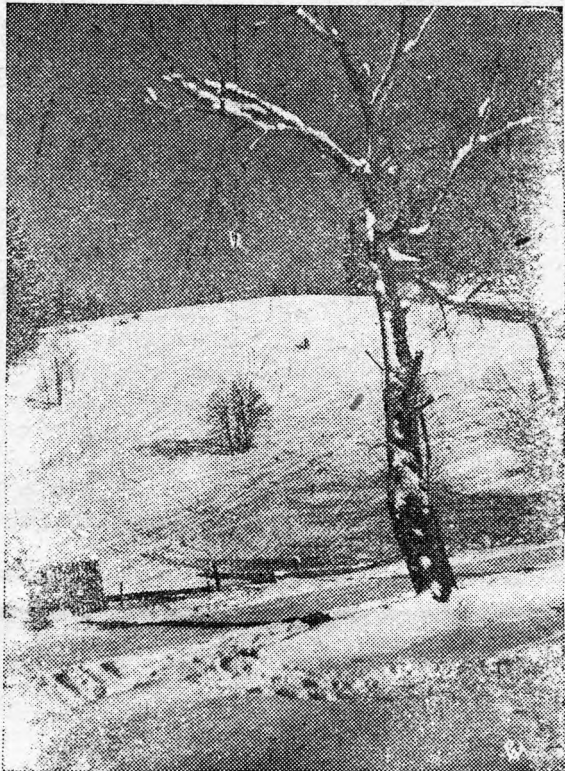


W powietrzu, na ziemi i na wodzie

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SPORTOWEGO

Zawody ślizgowców na jeziorze Charzykowskim Osiągnięto szybkość 140 km.

W sobotę i niedzielę na jeziorze Charzykowskim pod Chojnicami, które jest kolebką młodego sportu ślizgowcowego, odbyły się zawody ślizgowcowe. Na starcie stanęły ślizgowce ośmiu



Tereny narciarskie w Białym Dunajcu

następujących klubów: Harcerstwo Morskie z Gdańska, A. Z. S. Warszawa, K. K. T. Toruń, P. P. W. Bydgoszcz, K. P. W. Chojnice, L. M. K. Chojnice, Mestwin Chojnice i Klub Żeglarski Chojnice. W zawodach uzyskano następujące wyniki: indywidualnie pierwsze miejsce uzyskał p. Wolff (AZS. Warszawa) 11 punktów. Drużynowo pierwsze miejsce zajęła załoga chojnickiego Klubu Żegl. w osobach Kaleta, Steinhilber, na drugim miejscu Olszewski, Samuelsen, Harcerstwo Morskie z Gdańska. Drużyna toruńska wycofała się z powodu awarii. Poza to odbył się mecz hokejowy pomiędzy drużynami chojnickimi Grom i Gimn. Klubem Sport. zakończony wynikiem 3:1. Bramki dla Gromu strzelili Lisewski, Joachimezyk i Dułek oraz Bakoś — honorowy punkt dla Gimn. Klubu Sport.

Nowozbudowany przez KPW. typ ślizgowca uzyskał szybkość 140 km na godzinę. Inne ślizgowce uzyskiwały szybkość 120 km. Imprezę organizował Klub Żegl. w Chojnicach. W pierwszym dniu zawodów panowała pogoda deszczowa, w drugim słoneczna oraz silna wichura. Szybkość wiatru 7 do 8 m. na sek. Wiatr przeszedł w niedzielę wieczorem w niezwykłą wichurę.

Podczas wyścigów miało miejsce kilka awaryj. Cała impreza była sfilmowana przez ekspedycję filmową PAT.

Przed sezonem lekkoatletycznym na Pomorzu.

Terminarz zawodów.

24. II. 1935 r.: zimowe mistrzostwa Pomorza w hali w Toruniu, przeprowadza W. K. Gryf.

7. IV. 35 r.: bieg 3000 mtr. na przełaj o mistrzostwo Pomorza, w Grudziądzu, przeprowadza Sokół I.

14. IV. 35 r.: bieg na przełaj o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy.

3. V. 35 r.: zawody dla niestowarzyszonych „Szukamy Olimpijczyków“ we wszystkich ośrodkach. Dochód na fundusz olimpijski.

12. V. 35 r.: zawody klasy juniorów w Bydgoszczy, eliminacje w poszczególnych ośrodkach.

26. V. 35 r.: główne mistrzostwa Pomorza pań i panów w Bydgoszczy.

30. V. 35 r.: zawody lekkoatletyczne „Dzień P. Z. L. A.“ we wszystkich ośrodkach, przeprowadzają w Toruniu W. K. S. Gryf, w Grudziądzu — T. G. Sokół, w Chojnicach — T. G. Sokół, w Tucholi — T. G. Sokół, w Bydgoszczy — Pom. O. Z. L. A.

2. VI. 35 r.: zawody Prusy Wschodnie wzgl. Gdańsk — Pomorze w Bydgoszczy.

21. VII. 35 r.: pięciobój pań i panów w Bydgoszczy.

W sierpniu: drużynowe mistrzostwa Pomorza.

7. VIII. 35 r.: spotkanie międzyokręgowe Poznań — Pomorze.

15. VIII. 35 r.: dzień sztafet i płotków przeprowadza w Bydgoszczy Polonja Bydgoszcz.

6. IX. 35 r.: trójbój pań i dziesięciobój panów i 10.000 mtr. o mistrzostwo Pomorza w Grudziądzu przeprowadza Sokół I.



W Zakopanem odbywają się obecnie wyścigi konne, które budzą wielkie zainteresowanie. Ci, którzy nie mogą sobie pozwolić na kupno biletu, obserwują wyścigi z dachów domów przylegających do toru.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO I OLEJARSKIEGO „UNION” S. A. GDYNIA

Wyrób tłuszczów i olejów roślinnych z surowca egzotycznego zamorskiego i krajowego, jako to:

palmowego —

kokosowego —

sezamowego —

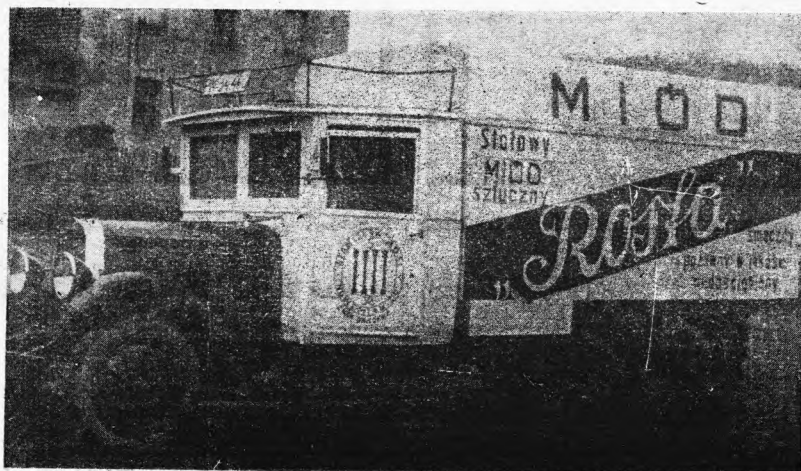
rzepakowego —

lnianego —

oraz pokostu.

EKSPORT MAKUCHÓW

Adres dla listów: Gdynia, skrzynka pocztowa 125. Adres dla przesyłek wagonowych Gdynia-Port, centralny, bocznicą własną — Adres dla depeusz: Olejarnia Gdynia. Telefon 2941 Centrala.



GOTUJCIE TYLKO NA GAZIE!

Gaz zaoszczędza dużo czasu i pieniędzy. Kuchenki gazowe sprzedajemy na dogodnych warunkach spłaty. W zależności od zużycia gazu udzielamy rabatów od 5—40 procent od sumy miesięcznego rachunku.

Telefon 42

Telefon 42

Gazownia Miejska w Wejherowie

Składnica Sportowa „STADJON“ w GDYNI

ulica 10-go Lutego róg Podjazd

poleca wszelkie artykuły sportowe po cenach najniższych.

Pelagja Anflinkowa GDYNIA

Świętojańska, blisko K. K. O. Tel. 18-70.

Własna wytwórnia wykwiłtnej bielizny damskiej, pościelowej i dla dzieci.

Magazyn nowości. Stale na składzie wszelkiego rodzaju bielizna w znanej doborowej jakości po cenach najniższych. Sprzedaż wyrobów włóczkowych w najnowszych deseniach.

Hotel »Metropol« Wejherowo

Sobieskiego 67, 2 minuty od dworca.

Telefon 58

Hotel-Restauracja

Kuchnia Warszawska

Codziennie koncert i dancng.

Płaszczki damskie i męskie, artykuły wełniane, bawełniane i jedwabne, przepisowe płaszczki dla uczni, ubrania, swetry, bielizna, galanterja, wełny do robótek, pończochy — poleca

Wojciech Mikołajczyk,

Gdynia, Świętojańska-Telefon 1559.

Ceny najniższe! — Obsługa najlepsza!

Warunki prenumeraty:

rocznie	10 zł
półrocznie	6 zł
kwartalnie	3 zł
miesięcznie	1 zł
numer pojedynczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, ulica Dobrzyńska 1.

Tel. Red.: D.O.K. 137 Nr. P. K. O. 160 365 Tel. Adm.: D.O.K. 137.

Redaktor: Maksymilian Szyprowski, Toruń, Dobrzyńska 1.
Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELOZA, TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona	200 zł
1/2 strony	110 zł
1/4 strony	70 zł
1/8 strony	40 zł
1/16 strony	25 zł

WYDAWCA
M. M. ROFENKA
TORUŃ